

Cena Kurjera
WE LWOWIE

Kwartalnie 8 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do
domu dopłaca się 20 ct
miesięcznie.

Na prowincji.

Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie
10 mark.
Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza
połtorem za 1 raz 6 c.

Nekreologia lub Ko-
respondencje prywa-
tne — za każdy wiersz
12 ct. Reklamy w ru-
bryce „nadesłane“ za
każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwraca-
ją się.

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Wydawca i redaktor naczelny: **Bewakowicz Henryk**; odpowiedzialny: **Czerwieński Bolesław**.

Rzymo-katolickie:
Dziś: Romany P.
Jutro: Macieja ap.
Pojutrze: Anastazji.

Grecko-katolickie.
Własyja mucz.
Mełetya ar.
Martyniana.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.—Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na
kozły (rogacze), słonki, drobie i pardwy, cietrzewie i glu-
szce, i płaćwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 6 g. 56 m.
Zachód „ o 5 g. 30 m.
Barometr 761. Mróz.

„Polizei! Polizei!“

Wszyscy zwolennicy martwoty politycznej, ograniczenia swobód obywatelskich, marzyciele o powrocie „dawnych lepszych czasów“, kiedy to interes państwa, interes ogółu redukowal się tylko do interesu kilku rodzin uprzywilejowanych, długo jeszcze odczuwać będą razy, jakie im zadali reprezentanci ludu w dwudniowej dyskusji nad ustawą „o unormowaniu stosunku władz akademickich do akademików“. Minister Gautsch miał widocznie złych doradców, kiedy mógł się zdecydować do wniesienia podobnej ustawy ograniczającej swobody pewnej klasy obywateli, placących najcięższy podatek, bo podatek krwi.

Brzmienie tej ustawy i sposób jej bronięcia w Izbie posłów, musiały wywołać odpór w rodzaju mowy Pernaldorfera, który podobnie jak jego przyjaciel polityczny dr. Kronawetter, w tym wypadku zastosować musiał przysłowie niemieckie: „auf einen groben Klotz gehört ein grober Keil“. Ale co najdziwniejszym było. Oto reprezentanci wstecznicstwa w Radzie państwa, książęta Liechtensteiny, Schwarzenbergi, hrabiowie Clamy, Hohenwarty, książę Karlony, Greutery i reszta falangi reakcyjnej nagle jakby oniemieli i nie mieli odwagi, aby podniesione przez Pernaldorfera zarzuty zbijać. Czuli widocznie całą wagę faktów przez niego przytoczonych. Proste zaprzeczenie nie byłoby wystarczyło. Dzielniejszymi jednak okazują się ci rycerze — w konspirowaniu. W otwartym boju parlamentarnym odwaga ich opuściła, tylko nęma złość szarpała ich wnętrza, gdy słuchali jak mąż z „ulicy“ gromił postępkę „złotej młodzieży“.

Po skończonej jednak dyskusji jawnej w parlamencie duch wstąpił w tych „walecznych“. Codziennie odbywają „konserwatyści“ tajne schadunki i tam konspirują przeciw Smolce, prezydentowi Izby, który szanuje wolność słowa, tam spiskują przeciw parlamentarizmowi austriackiemu w ogóle. Smolce zarzucają, iż on w dwudniowej dyskusji sądził się być prezydentem parlamentu w Paryżu, Londynie, Rzymie, a wreszcie i Budapeszcie, a nie we Wiedniu, że on mowcom Türkowi, Wasatemu i Pernaldorferowi, kiedy ci za nadto ostro krytykowali pana Gautscha, nie odebrał im głosu, czego się tak natarczywie z prawicy domagano. — „Smolka ustąpić musi“ to jest najnowszym ich hasłem i pod tym hasłem wnet rozpoczyna rokowania z klubami „autonomicznymi“ prawicy z przywódcami staro-czechów i Koła polskiego, obrońcami „równouprawnienia narodowości“. Z agitacją przeciw Smolce „dozwalającemu na „takie“ wybryki parlamentarne“ łączy się i konspiracja przeciw samej swobodzie słowa z trybuny parlamentarnej.

Regulamin izbowy (Geschäftsordnung) musi być zmieniony — odważnie wołają ci ludzie, którym w pełnej Izbie na wszelkiej odwadze zbywało. Regulamin musi być obojętny, tj. wolność słowa w parlamencie musi być zniesiona.

Słowem wsteczniczy wołają teraz donośnie „Polizei! Polizei! Polizei przeciw anarchom, Polizei przeciw studentom, Polizei przeciw antisemitom, Polizei przeciw semitom, wreszcie Polizei i przeciw Kronawetterom i Pernaldorferom i innym mowcom śmiącym od czasu do czasu wytknąć publicznie gorszące wybryki tych, co się mieniają być sternikami porządku.

Ze smutkiem skonstatować musimy, że to wo-

lanie wsteczniczków niemieckich o policję — doznaje pośredniego poparcia i w naszym kraju, a to ze strony tych, od którychby się tego spodziewać najmniej należało. Mamy tu na myśli pewne oportunistyczne kierunki w organach za niezawisłe uchodzących. Oświadczyliśmy tym dziennikom już w niedzielę, iż ustawy, o których mowa, mają być ustawami ogólnymi, które raz uchwalone i sankcjonowane obowiązywać będą zarówno we Lwowie i Krakowie, jak i we Wiedniu.

Wobec najnowszego dążenia wsteczniczków niemieckich, o ograniczenie wolności słowa w parlamencie, obawiać się należy, że nasi oportuniści „liberalni“ pod płaszczykiem liberalizmu znów pospieszają na pomoc Liechtensteinom, Hohenwartom i innym, motywując to tem, iż obostrzenie regulaminu Izbowego skierowane jest w pierwszym rzędzie przeciw prusofilowi Knotzowi, antysemitom Pattałowi, demokratom: Kreuzigowi, Kronawetterowi i Pernaldorferowi, a zatem nas Polaków nie obchodzi. Dokąd jednak nasz obóz liberalny, krocząc w takich kwestjach dalej po drodze oportunistów, zajdzie, smutno pomyśleć. My zawczasu wołamy: Nie chodzi tu weale o ukrócenie ekscesów parlamentarnych kilku posłów, ale o zamach na parlamentarizm w ogóle i dla tego nam niewypada wspólnie ze zwolennikami średniowiecznych stosunków wtórować w wołaniu „Polizei! Polizei!“.

„Nędza Galicji w cyfrach.“

X. Wyczerpaliliśmy wczoraj streszczenie głównej, cyfrowej i faktycznej części książki p. Szczepanowskiego, części bez kwestji najważniejszej i stanowiącej jej niespożywą wartość. W streszczeniu naszym staraliśmy się nie pominąć ani jednego ważniejszego szczegółu, ani jednego szerszego uogólnienia, chociaż z żalem wyznać musimy, że i to, co z konieczności pominiętem zostało, że każda najmniejsza obserwacja p. Szczepanowskiego warta jest bliższego zastanowienia się.

Wszystkie obserwacje i wnioski p. Szczepanowskiego przedstawiliśmy jego własnymi słowami i wyznajemy otwarcie, że dotychczas nie spotykaliśmy w naszej literaturze ekonomicznej książki, pisanej tak jasno, żywo, a zarazem tak ściśle przedmiotowo i bez frazesów, jak „Nędza“.

Uwagi nasze do pierwszego rozdziału pracy p. Szczepanowskiego, spowodowały szanownego autora do przesłania na ręce redakcji Kurjera Lwowskiego następującej repliki, którą tutaj jako pożądaną dodatek do faktycznej strony jego książki z przyjemnością umieszczamy, zanim w dalszym ciągu przyjdziemy do rozpatrzenia wniosków praktycznych i owego „programu energicznej polityki ekonomicznej“, który przedkłada p. Szczepanowski w drugiej części swej książki.

Oto dosłowne brzmienie listu p. Szczepanowskiego, zawierającego odpowiedź na naszą uwagę o liczbie ludności galicyjskiej:

„Z przyjemnością konstatuję, że jeden z celów mojej publikacji o „Nędzy galicyjskiej“ osiągniętem został, tj. że stała się ona powodem fachowej dyskusji nad przedmiotami pierwszorzędnej wagi. Kurjer Lwowski otwierając swoje szpalty dla tak sumiennej i pracowitej krytyki mojego dziełka jak ta zamieszczona u niego przed kilkoma dniami przyczynia się do wychowania publiczności w ścisłym roważaniu kwestyj społecznych. Przyznaję również, że słusznem było pytanie waszego recenzenta, skąd ja wziętem cyfry

zaludnienia Galicji znacznie wyższe jak te, które są podane w „Roczniku statystycznym“.

Pozwalam sobie na to pytanie odpowiedzieć, ponieważ ta odpowiedź zarazem porusza naszą najważniejszą kwestję społeczną tj. czy produkcja żywności wzrasta u nas w tej samej mierze jak zaludnienie czy nie.

Cyfy zaludnienia Galicji, do których się odwołuje wasz recenzent, odnoszą się do spisu ludności z dnia 31. grudnia 1880. Obecnie są one zupełnie przestarzałe, albowiem w tych siedmiu latach, które nas dzielą od ostatniego spisu ludności, ta ludność pomnożyła się o całą siedmioletnią zwykłą narodzić nad śmierciami tj. o przeszło czterysta tysięcy głów. Dodając ten przyrost ludności do cyfry niespełna sześciu milionów ludności z końcem roku 1880, otrzymuje się cyfrę 6,400.000 mieszkańców, jako zaludnienie z początkiem roku 1888. Cyfra ta podzielona przez cyfrę obszaru tj. 78.500 kilometrów kwadratowych daje przeciętne zaludnienie 81 i pół głów na kilometr. Ażeby uniknąć wszelkiej przesady, zaokrągliłem to na 80 głów i cyfrę tę przyjąłem jako podstawę moich kalkulacji.

Dodaję, że cyfr moich zaludnienia Królestwa Polskiego, Węgier i innych krajów również nie ma w żadnych przestarzałych podręcznikach lub publikacjach urzędowych. Cała moja książka odnosi się, o ile można, do chwili obecnej. Wszystkie cyfry dawniejsze są skorygowane do bieżącego roku podług prawideł przyjętych w statystyce. Nie było to potrzebne do przeprowadzenia mojego argumentu. Nędza Galicji dałaby się była uzasadnić równie dobrze na podstawie cyfr z r. 1881, ale obraz chociaż przedstawiający ten sam ogólny charakter nie był tak prawdziwym jak nim jest obraz skreślony na podstawie najnowszych informacji.

Wytłumaczenie to nastęrcza mi pytanie, które może jeszcze dobitniej maluje charakter naszej „nędzy“ niż jakkolwiek argument użyty w mojej publikacji tj.:

„Czy w ostatnich siedmiu latach produkcja rolnicza i przemysłowa Galicji powiększyła się w takiej mierze, ażeby wyżywić przybytek 400.000 ludności? Czy zarobek naszego ludu powiększył się w tym czasie o 20 milionów zlr. potrzebnych, ażeby tę dodatkową ludność wyżywić choćby na nędznej dawniejszej stopie?“

Dosyć jest postawić takie pytanie, ażeby zrozumieć, że nasza „nędza“ zwiększa się z każdym rokiem i że usunięcie jej coraz bardziej staje się najżywoźniejszym zadaniem, nad którym nasze społeczeństwo pracować powinno.“

Kolonizacja niemiecka w Wielkopolsce.

Berlin 20. lutego. Przedwczoraj przyszedł pod obrady Izby deputowanych Sejmu pruskiego etat komisji kolonizacyjnej. Sprawozdawca komisji budżetowej baron Minnigerode zażądał w imieniu tejże komisji bezzmiennego zatwierdzenia dotychczasowej tej pozycji etatowej, co dało reprezentantom polskim księdzu Ostrowiczowi i p. Leonowi Czarlińskiemu sposobność wystąpienia przeciw instytucji, która przed dwoma laty stała jako pierwsze ogniwo owego łańcucha wyjątkowości, jaki nałożono ludności naszej pod panowaniem pruskiem. Obaj nasi mowcy, jak im w całej pełni przynależało, odezwali się pod względem treści i formy w sposób nie pozostawiający nic do życzenia, a z prawdami, których siły przekonywa-

jącej nie są w stanie zaprzeczyć sami nasi przeciwnicy, gdyby mogli odzywać się bez względów nakazywanych im przez rację stanu, gdyby chcieli odsłonić sumiennie zapatrywanie się własnych przekonań na działalność i następstwa działalności tej wyjątkowej instytucji dla stosunków naszej dzielnicy.

Obaj mowcy położyli przycisk na niedająca się zaprzeczyć okoliczność, że w ostatecznym razie wychodzi praca komisji kolonizacyjnej na propagandę protestantyzmu, ponieważ, jakkolwiek minister rolnictwa dr. Lucius zaręczył, iż katolicy zasadniczo nie są wyłączeni od uczestnictwa w korzystaniu z praktykowanej kolonizacji, faktycznie przecież nie było jeszcze przypadku, aby jakibądź Niemiec katolik z owej kolonizacji korzystał, aby wszystko, co się w naturalnym skutku kolonizacji dzieje, urządzenie szkół, stosunków gminnych i kościelnych, nie wychodziło wprost na propagandę protestantyzmu.

Obaj mowcy również kładli przycisk na charakter tej instytucji i prawa, które ją wywołało, przy której to sposobności nie żalowali barw i epitetów należytych.

Z mowy ks. posła Ostrowicza podajemy ustęp następujący:

„Memoriał komisji kolonizacyjnej wspomina o licznych ofertach majątków. Z majątków w ręku Polaków miano ofiarować 102, a z majątków w ręku Niemców 114, z własności włościańskich polskich 73, niemieckich 48. Z prawdziwą ironją dodaje memoriał do tego uwagę: „że polscy właściciele już prawie wcale się nie wahają wchodzić z komisją kolonizacyjną w bezpośrednie układy i że manipulacja załatwiania interesów zjednała sobie zaufanie państwa.“

Jeśli jednakowoż nietylko Polacy, moi panowie, ale także i Niemcy komisji ofiarowali swe dobra na sprzedaż — a wiemy bardzo dobrze, że rząd nie chce zakupywać majątków niemieckich — to cóż z tego wynika? Nic innego, moi panowie, jak że w obu prowincjach panuje okropna bieda rolników.

Jeśli osoba prywatna wyzyskuje i obraca na własną korzyść nieszczęśliwe położenie osoby drugiej, natenczas nazywamy to u siebie co do osób prywatnych — lichwiarstwem. To zresztą nie jest rzeczą nową. Rząd pruski przecież zawsze każdą kryzys dziejów polskich zużywał na to, ażeby rugować polską własność. Kiedy po wojnach napoleońskich, jak wiadomo, wszystkie majątki ziemskie były do najwyższego stopnia obdłużone, naczelny prezes pruski Schoen korzyści moratorium zaprowadził tylko dla właścicieli niemieckich, poczem bezzwłocznie nastąpiła subhasta majątków polskich i sprzedaż ich w ręce niemieckie. Tego samego doświadczyliśmy później 1830 roku, rok 1848 i 1863 także wiele mogłyby o tem opowie-

dzieć. Tak samo postępuje rząd pruski i dzisiaj z Polakami, a umie bardzo dobrze korzystać z naszego smutnego położenia. Biedni, którzy się w tak smutnym położeniu znajdują, spodziewać się mogą z jednej strony niedoli i nędzy, a z drugiej majątku i mienia. Natenczas przychodzi rząd z worem pieniędzy i wodzi na pokuszenie tak bardzo doświadczonych. Słabi ulegają i wybierają pieniądze; uwolnią się tem samym wprawdzie od nędzy materialnej, ale za to nigdy i przenigdy od nędzy moralnej. (Bardzo słusznie! na ławach poselskich).

Już dzisiaj przecież rząd odwdzięcza się im szyderstwem i urąganiem i cieszą się z tego, ażeby się o tem dowiedziały osoby interesowane. „Iż polscy właściciele już prawie się nie wahają wchodzić w bezpośrednie układy z komisją kolonizacyjną.“

„My, moi panowie, takich Polaków, którzy lekkomyślnie i płocho własność odziedziczoną po ojcach sprzedają, nie możemy uwolnić od ciężkiego zarzutu, tem więcej, że wiedzą, jakie cele rząd przytem ma na oku. Historia — chcę to z tego miejsca powiedzieć do mych rodaków — i ich potomkowie uczynią im ciężki zarzut, a sądzę, że prędzej czy później także ich własne sumienie.“

Ciężarem jednakowoż cetnarowym, moi panowie, cała wina moralna spada na rząd. Jeśliby rządy były rządami ojcowskimi, a nie rządami stronnictwymi celem uwzględnienia części tylko podanych, (bardzo słusznie! na ławach polskich), natenczas powinnyby one z równą pieczęcią w opiekę wszystkich właścicieli bez różnicy wyznania i języka. Zamiast tego, korzysta rząd z niedoli właścicieli polskich, ażeby im odebrać ich po ojcach odziedziczone mienie.

Niechaj nikt nam nie zarzuca znanego zdania: volenti non fit iniuria (chcącemu nie dzieje się krzywda). To byłoby tu niestosowne. Używa się tu bowiem przewagi państwowego 100 milionowego funduszu na cele stronnictwa, na wykupywanie jednych, a na korzyść drugich. Takiemu przedsięwzięciu, moi panowie, nigdy błogosławieństwo nieba towarzyszyć nie będzie.“

P. Czarlinski napiętnowawszy w podobny sposób postępowanie rządu podniósł parę nowych charakterystycznych okoliczności.

„Przy debatach zeszlorocznych kładł deputowany p. Rauchhaupt, jeśli się nie mylę i pan Wehr główny przycisk na to, że prawo rzeczzone bynajmniej ani przeciwko chłopom ani przeciwko robotnikom polskim nie jest wymierzone, ale że im to przeciwnie ma wyjść na korzyść. A dziś, moi panowie, jakżeż sprawa ta wygląda. Należałoby panom czytać tylko listy tych ludzi, którzy mieli szczęście dostać się pod zarząd komisji kolonizacyjnej!

Przytoczę tu panom tylko jeden jedyny przykład, nazwisk naturalnie nie wymieniając, by nośnym osobom nie szkodzić. Wielce nie zdaje się to być w każdym razie rzeczą, że rząd stumilionowego funduszu kilku biednych polskiego pochodzenia wsparcie na pomieszkaniach przyznawać musi. Starzec pewien, który przez 25 w jednej i tej samej wsi pracował, staje się niezdolnym do pracy i żąda na to urzędowego poświadczenia od powiatowego fizyka. Na mocy tegoż urzędowego poświadczenia, które każdemu z panów chętnie przedłożył jestem gotów, nabyła się tedy ów administrator wsi na kolonizację nabytej, a wiedząc, że go nie będzie mógł oddać, robi z nim podstępnie kontrakt dzierżawy celów przesiedlenia go tym sposobem do innej gminy, widocznie w tym jedynie celu, by nie mógł korzystać z przysługującego mu prawa zamieszkiwania nadal w tej samej gminie. Gdy na to wspaniałą potrzebującą starzec oświadczył administratorowi, że na mocy podobnego kontraktu nie byłby w możności się wyżywić, odrzekł mu nowy cywilizator: *Wy Polacy jak psy po ulicach leżacie musicie i żreć cokolwiek!* — lecz co, tego panom w tej sali powtórzyć nie mogę. Bardzo charakterystycznym jest w owym kontrakcie jeden dodatek: „Gdyby odnośny człowiek przewinięcia si jakiegos pod względem politycznym lub jakiegokolwiek bądź innego dopuścił, to dyrekcji przysługuje prawo kontrakt powyższy za kwartalnym wypowiedzeniem zerwać.“

Z drugiej strony, moi panowie, wyklucza się tu całkiem wbrew ustawom konstytucyjnym i wbrew prawu krajowemu *polską parcelację*, które to prawo nie ma żadnego ograniczenia wględem jedynego człowieka. Mam tu pod tym względem bardzo obszerny materiał pod ręką, nie chciałbym przecież nużyć tem panów, niektóre atoli rzeczy muszę tu jednak przytoczyć.

W powiecie chełmińskim znajduje się wieś rycerska Szlachecki Wąldów, której grunta poprzedni właściciel Hirsch Aronsohn, kupiec, żył, rozdzielił był pomiędzy 43 małych właścicieli, a druga część dostała się w ręce małżonków Piotuch-Kubickich. Ci właściciele nie będąc zadowoleni z tego nabytku, postanowili także chwycić się parcelacji i w tym celu utworzyli spółkę, która nasamprzód miała ten grunt wziąć w dzierżawę na lat 30 — i udali się do wydziału powiatowego z zapytaniem, czy to należy uważać jako kolonizacją w myśl §. 18. prawa z dnia 15. sierpnia 1876, ewentualnie z wnioskiem o przyzwolenie. Jakkolwiek wydzierżawienia dóbr jakiej spółce nie pisanej samo przez się bynajmniej nie należałoby uważać na kolonizacją, ponieważ do istotnego zmniejszenia kolonizacji przynajmniej należy wzniesienie nowych domów mieszkalnych po za pobudowaną już osadą, to jednak przedsiębiorstwo to zostało

3)

Miłość królowej.

Napisal

Udo Brachvogel.

(Ciąg dalszy.)

Po najpiękniejszym dniu, nastąpiła noc najpiękniejsza. Prócz kilku mniej pięknych pokoi, które tryumwir dla siebie zatrzymał, cały pałac był oddany do rozporządzenia królowej Egiptu. Sypialnia jej, znajdowała się od strony pobliskiego morza. Z tamtej strony tego morza, było jej królestwo. Jej królestwo, które przed jedenastu laty odziedziczyła po ojcu, przed siedmiu laty w darze otrzymała od Juliusza Cezara, a przed siedmiu godzinami napowrót zdobyła na Marku Antoniuszu! Przed siedmiu godzinami — to był drugi wielki tryumf jej życia! Gdy przed temi siedmiu laty, potężny Cezar, wszechwładny pan Rzymu, nad Nilem się ukazał, uczynił to celem odebrania młodej księżniczce państwa, o którego koronę spierała się ze swoim bratem. Zamiast tego, habił tam długie miesiące, skrępowany więzami ukoronowanej czarodziejki, zaniechał zwycięstw dla jej uśmiechu i nagle kazał światu ogłosić, że Egiptanka urodziła mu syna, Cezariona. Spadkobiercą, którego mu nie mogła dać Rzymianka, obdarzyła go, dla dopełnienia miary szczęścia, najpiękniejszą kobietą Wschodu. Gdy Egipt opuszczał, pozostawił go, dwudziestojednoletniej królowej, o kilka prowincji powiększony.

Od tej chwili minęło lat siedm. Piękność Kleopatry doszła do swego szczytu. A z nią po-

łączył się najmilszy wdzięk kobiety. Nadzwyczajna gracia znamionowała wszystkie jej poruszenia, a postawa odznaczała się nieokreślonym powabem i szlachetnością układu. Nawet najgwałtowniejsza namiętność nie była w stanie odebrać tej szlachetności, cechującej jej postać. Nietylko z każdego rysu jej oblicza przemawiała wyższość, lecz z każdego fałdu jej szaty widniał majestat. Wiedziała o tem i zaprawiała się w tem, czem rozum męzczyzny można usidlić. Jej oczy ciskały niszczące płomienie. Żaden wzrok nie był w stanie wytrzymać ich ciemnej, a zarazem błyszczącej barwy. Gdy się podniosły ku niebu, to promieniły się niebiesko, jak południowe niebo. Szmaragdu barwę przybierały, gdy spoglądała na zieloność łąki. A gdy spoczęły na tle ciemnem, natenczas świeciły jak przepaściste głębie tajemnic nocy. Do tego usta, które umiały i najswawolniej żartować i najwynioślej milczeć, usta, zdolne tego, kto ich się raz dotknął w pocałunku, o strasę rozumu przyprawić. Najmilsza pustota, najbardziej wzruszające błaganie kobiecej bezsilności, najwyższukaniego dowcipu kolce lub nieposkromionej namiętności pomieszane tony — wszystko to zarówno tym ustom służyło. Lecz jeden przymiot posiadała Kleopatra, przedewszystkiem. Nie dość, że sama była piękna, ale umiała także wszystko, co z nią miało styczność, w dziedzinę piękna podnieść. Była marnotrawnicą i świat ją za to potępiał, lecz każda z jej ekstrawagancji nosiła znamię szlachetności i poezji. Już od młodości przyzwyczaiła się, że każde jej życzenie natychmiast się urzeczywistniało. Poddani drżeli przed najłżejszą zmarszczką na jej czole; za jej naj-

mniejszy uśmiech, daliby się ukrzyżować. Nigdy nie doznała odmowy; opór nie pokrzyżował nigdy jej zachęć. Niezmiernego przepychu, którym się otaczała, nie bronili jej doradcy. Czyniła nim zadostę tylko temu wyższemu prawu, które nakazuje istnienie przyozdabiać, gdyż tym sposobem się uszlachetnia. I tak zrobiła ze swojego istnienia utwór poetyczny, w którym rzeczy zwyczajne były baśniami, a niestłyszane tylko rzeczami codziennymi.

Drugi wielki tryumf swego życia święciła dzisiaj. Wiedziała dobrze co ją właściwie czekało. Potrafiła otoczyć nieprzyjacielskiego wodza szpiegami tak przy stole jadalnym jak i w komnacie sypialnej. A przecież podjęła walkę. Wprawdzie całą potęgą broni, którą posiadała, a cóż znaczył helm i pancerz tryumwira w obec tejże? I zwyciężyła. Gdzie spojrziała, wszędzie spostrzegła swój tryumf. Lecz jej duch syreny musiał jeszcze dokończyć co powab ciała rozpoczął. A przecież nie była to jedynie dumna radość z tego zwycięstwa, która ją przepędziła. Szybciej jeszcze było jej serce na myśl: że ten mąż z powiewającym pieropusem z głową dumnie jak bożek podniesioną, który ją na brzegu Cydnu powitał, że ten mąż i Marek Antoniusz tryumwir, była to jedna i ta sama osoba!

Milcząc siedziała w swej sypialni na krześle z wysokim oparciem z bogato rzeźbionej kości słoniowej. Jej szata zsunęła się z szyi i ramion. Natomiast okrywał je płaszcz z rozpuszczoną zabujnych włosów. Iras, niegdyś towarzyszą bawą, teraz jej powiernicą zlewała je olejkami narodowym, ze złotej wazy, korynckiej roboty. Mil-

przez wydzia

nia uznane

wiono.

Postępo

nieprawnem

(Głosy i nie

Tak, m

podoba, ale

nowic wszy

„Podtu

dzieje, na

tem, a mi

zmiany kor

prostszą zn

nie wszy

urządzają

Kolon

odbyła się

tejszym są

na Cichock

skazani na

cenie odszk

szym po 2

400 gld., i

meniuk ma

nie. Skazani

Toru

izba karn

się dzisiaj

rowi *Ga*

dnych w

ratorja k

szu „Do

159 *Ga*

Sprawa

na 200

jednak t

nieważ

Przemile

go ustę

winione

sorowi j

elawskie

dziewicy

może ty

przeko

ności za

utworu

nie za

treści P

przysię

sporząd

odczyta

kurator

cząca,

i stara

dnio P

głowy

poryw

działa

dala:

poniż

miał

głowy

cie, a

ciest

gowi

i pró

moic

wsz

swo

dekl

wod

kni

dzic

teln

jej

nie

o

po

przez wydział powiatowy bez bliższego uzasadnienia uznane za kolonizację i pozwolenia odmówiono.

Postępowanie władzy w tym względzie jest nieprawem i w najwyższym stopniu arbitralnem. (Głosy i niepokój).

Tak, moi panowie, może to się panom nie podoba, ale muszę panom jednak dowiedzieć, że panowie wszyscy nastajecie na ludność polską.

Podług tego wszystkiego, co się teraz u nas dzieje, należałoby się doprawdy zastanowić nad tem, a mianowicie przy dzisiejszej dążności do zmiany konstytucji, czyby nie było rzeczą o wiele prostszą zmienić art. 4 konstytucji w tym sensie: nie wszyscy Prusacy są równi wobec prawa, resztę urządzają ministrowie swych wydziałów.

Z izby sądowej.

Kołomyja 20. lutego. (Kara śmierci). Dzisiaj odbyła się rozprawa przed sędziami przysięgłymi w tutejszym sądzie obwodowym, o morderstwo popełnione na Cichockich. Oskarzeni Humeniuk i Ćwikła zostali skazani na karę śmierci przez powieszenie i na zapłacenie odszkodowania sierotom, mianowicie dwóm starszym po 200 gld., zaś ostatnim trojgu młodszym po 400 gld., i na poniesienie kosztów około 200 gld. Humeniuk ma być nasamprzód powieszony, Ćwikła następnie. Skazanym pozostawiono trzy dni do namysłu.

Toruń 20. lutego. (Proces prasowy). Przed izbą karną tutejszego sądu ziemiankiego toczyła się dzisiaj (17. lutego) sprawa przeciwko redaktorowi *Gaz. Tor.* p. dr. Graffowi o podburzanie jednych warstw ludności przeciwko drugim. Prokuratorja królewska dopatrzyła się tej zbrodni w wierszu „Do polskiej dziewczycy“, który w num. 158 i 159 *Gaz. Tor.* w fejtynie był umieszczony. Sprawa zakończyła się zasądzeniem obwinionego na 200 mrk. kary pieniężnej — nie opisujemy jej jednak teraz obszerniej — pisze *Gaz. Tor.* — ponieważ wyrok nie jest jeszcze prawomocnym. Przemilczeć wszakże nie można charakterystycznego ustępu z rozprawy sądowej. Na wniosek obwinionego polecił sąd p. dr. Nehringowi, profesorowi języków słowiańskich przy wszechniczej wrocławskiej, przetłómaczenie poematu „Do polskiej dziewczycy“, ponieważ tłumacz sądowy zeznał, że może tylko dosłownie wiersze na język niemiecki przełożyć, ale nie bierze na siebie odpowiedzialności za to, aby treść tego mistycznie-religijnego utworu wszędzie zdołał trafnie oddać. Równocześnie zażądał sąd od p. dr. Nehringa opinii co do treści poematu, a p. dr. Nehring jako biegły pod przysięgą i tłumaczenie pięknym wierszem białym sporządził i opinię oddał. W dzisiejszym terminie odczytano te elaboraty. Na pytanie zastępcy prokuratorji p. Meyera skonstatowano za pomocą

świadectwa p. Rexa, że p. dr. Nehring jest Polakiem. Z tego tytułu zaczął zastępca prokuratorji zeznanie p. Nehringa — wnosząc, że nie można do niego przykładać wagi (*kein Gewicht darauf legen*). ponieważ p. Nehring jest Polakiem (*ein Nationalpole*). Na wywód obrony, że w konsekwencji nie powinien się obwiniony poddawać sądowi rozpatrującemu sprawę, ponieważ się składa z Niemców (*Nationaldeutsche*) — nie odpowiedział p. prokurator. Nam zaś, kończy *Gaz. Tor.*, przypomniły te rozprawy owe czasy, kiedy w kodeksie karnym znajdowały się jeszcze przepisy, że żydom nie wolno wiary dawać jako świadkom w procesach, w których żyd jako strona lub jako obżałowany jest interesowanym. Prokurator wniósł na ukaranie obżałowanego więzieniem trzymiesięcznem.

Paryż 20. lutego. (Proces Wilsona). Dzisiaj przesłuchano dalszych świadków w sprawie listów pani Legrand. W jednym z nich jest mowa o szkodliwym wpływie Wilsona i o dowodach przeciwko niemu świadczących. Badany o wyjaśnienie autor listu świadek Fourton, zaprzecza jego znaczeniu i twierdzi, że list pisany był w rozdrażnieniu.

Świadek Hutinet, fabrykant papieru opowiada, że Wilson zażądał od niego 200.000 franków na subskrypcję dla swojego dziennika, nie sądzi jednak, aby dekoracja jego była w związku z tem żądaniem, któremu nie uczynił zadość.

Wilson wyjaśnia, jako rzecz naturalną, że starał się pozyskać dla swojego wydawnictwa fabrykanta papieru. Bardzo obciążającym jest dla Wilsona świadectwo handlarza win Delisy'ego, któremu Wilson przyrzekł, iż zajmie się jego dekoracją i radził mu, aby pomówił z ówczesnym prezydentem ministrów Rouvierem. Rządowi jednak potrzebna pomódz dziennikami, na co zażądał od niego Wilson 100.000 franków. Architekt Sotty i szwagier świadka Boisteau potwierdzają, iż była mowa o pieniądzach, a gdy Delisy dać ich nie chciał, Sotty zatelegrafował mu: „Nie się nie da zrobić“. Boisteau zeznał, że z innej strony żądano od Delisy'ego 30.000 franków za dekorację.

Zeznania te robią na audytorjum i na Wilsonie przynębiające wrażenie.

KRONIKA.

Drugi odczyt publiczny w szeregu urządzonych przez towarzystwo pedagogiczne odbędzie się w przyszły poniedziałek d. 27. bm. P. Leon Syroczyński, przedstawi „Geognostyczną historję ziemi polskiej.“

Kapela „Harmonii“ produkowała się d. 20. bm. w sali kasyna miejskiego w koncercie urządzonym dla członków swoich wobec licznie zgromadzonej publiczności, która żywymi oklaskami wyrażała swoje zadowolenie z wykonania pojedynczych utworów. Szczę-

gólnie cztery ostatnie numera programu były wypracowane i wykonane z uznania godną precyzją.

† **Stanisław Groblewski**, urzędnik banku hipotecznego zmarł w sile wieku po długiej chorobie piersiowej. Zmarły cieszył się szczerą sympatją kolegów i licznych znajomych. R. i. p.

† **August Emisberger**, adjunkt sądowy, zmarł 21go b. m. w 43 roku życia.

W kasynie miejskiem odbędzie się w sobotę 25. bm. przedstawienie amatorskie. Odegranem będzie: 1) „W wagonie“, komedia w 1. akcie M. Gawalewicza. 2) Deklamacja. 3) „Jesienią“, komedia w 1. akcie L. Świderskiego. Początek o godz. 7. wieczór. Lista otwarta. Bilety wydawane będą w sobotę do godz. 4. popołudniu.

Zaspy śnieżne na liniach wschodnich kolei Karola Ludwika usunięto o tyle, że od wczoraj kursują regularnie pociągi dzienne (1., 2., 7., 8., 101., 102., 107. i 108.) między Lwowem a Krasnem i Brodami, tudzież Podwoleczyskami. Pociągi nocne zaś nr. 9. i 10., tudzież 109. i 110. na razie jeszcze nie są puszczane. Powietrze jest mroźne przy silnym wietrze wschodnio-północnym.

Walne zgromadzenie galic. Towarzystwa weterynarskiego odbędzie się na podstawie §. 9. statutu tego Towarzystwa we Lwowie d. 26. lutego br. w sali fizjologicznej szkoły weterynaryj. Początek o godzinie 10. przed południem.

Dla wysłużonych ek. podoficerów wakują posady: 1) kancelisty przy ek. sądzie obwodowym w Samborze, ewentualnie przy innym jakim kolegiatnym lub powiatowym sądzie, z terminem podań do 25. lutego. 2) Posada pedela przy zoologicznym instytucie w Krakowie z terminem podań do 27. lutego br. Oprócz tych wiele jeszcze innych posad służbowych i manipulacyjnych, zastrzeżonych wysłużonym ek. podoficerom, jednakże po za granicami kraju, jako to: w Austrii, w Czechach, w Morawie itd., o których bliższą wiadomość pod względem warunków kwalifikacji i dotacji powziąć można w biurze IV. depart. magistratu.

Zatory na Wiśle. Czytamy w *Czasie*: Kilku ciekawych Krakowian odbyło w niedzielę wycieczkę prąwym brzegiem Wisły ku wiosce Brzegom, celem zwiedzenia aż dotąd sięgającego zatoru na Wiśle. Woda znacznie tutaj opadła, o czem świadczą kry, tu i ówdzie na niżej położonych gruntach osiadłe. Poza Brzegami jednak przerwana jest komunikacja tą drogą ku Niepołomicom wskutek częściowo zalanej drogi, względnie lodów na drodze wyrzuconych. O ile z miejscowych tych oględzin osądzić można, to wsiom niżej położonym w sąsiedztwie Niepołomic grozi niebezpieczeństwo wylewu z powodu, że prawy brzeg Wisły wcale nie jest obwałowany. Gdy włości te bardzo częstami nawiedzane są powodziemi, należałoby koniecznie zabezpieczyć je przed wylewami za pomocą wałów, jak to już w części na przeciwległym lewym brzegu wykonano.

Komenda wojskowa wobec niebezpieczeństwa, ja-

— Czy o boginię pytasz? — rzekł Makrobiusz.

Tryumwir rozśmiał się głośno.

— Więc o królowę Egiptu? — pytał sługa znowu.

— O królowę i boginię! — zawołał Antoniusz. — Czy tu jest rzeczywiście?

— Przybyła i twój zły humor zniknął.

— Tak — zawołał tryumwir — mój zły humor. Czy byłem surowym dla was? I dla ciebie także, Makro? — I otoczył ramieniem szyję ulubieńca.

— Tam leży mój hełm, weź go. Jest on z kosztownego materiału, a robota jedyna. Weź i zapomnij, że byłem szorstkim dla ciebie.

— A chłopiec Luciusz — zawołał Makrobiusz, którego śpiew przy uciecie tak gniewnie przerwał? Jeszcze drży ze strachu jego wąta postać i nie prędzej odzyska jego gardło swe srebrne tonny, aż się uśmiechniesz do niego.

— Jemu daj moją togę Szlifowany kamień, u klamry na ramieniu, wart całą prowincję. ale daj mu go. A ażeby mógł ją nosić, gdy zostanie mężem, więc od jutra przestanie być niewolnikiem.

Opuścił się znowu na poduszki.

— Ona przybyła — szeptał — Kleopatra! I ten sam dreszcz zatrząś jego ciałem, jak dzień przedtem, gdy pytał swego lekarza przybocznego: jakiego uczucia doznaje człowiek, gdy mu śmierć grozi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

zapłonęły oczy królowej. — Teraz, teraz dopiero miał przyjść czas tego poświęcenia. Przeklinam każdy dzień, który to serce śniło przedtem w tem poświęceniu! Przekleństwo każdemu, komu pozwoliłam oczy aż ku mnie podnieść, chciałabym ich wszystkich zetrzeć na proch gdybym ich życie miała w mych rękach!

I w coraz większym roznamietnieniu oczy bladej królowej rzucały błyskawice.

— Skarżysz się na minione czasy pani — szeptała jej powiernica — a właśnie jeszcze jedno odnosiła zwycięstwo, którego ci gracje Olimpu muszą zazdrościć!

Kleopatra zerwała się gwałtownie. Szaty opadły na posadzkę. Skrzyżowała ręce na piersiach i głosem od lez i radości drżącym zawołała:

— Właśnie dlatego! Zwycięstwo — tak! Z raną śmiertelną we własnej piersi! —

— A Antoniusz?

W śnie niespokojnym spoczywał na puszystych wezgłowiach swego łoża. Miał sen. Był wśród dzikiej wrzawy wojennej. Tuman purpurowego kurzu wzbijał się do góry. Nieprzepartą siłą został za nim popchnięty. Nakoniec zapadł w morze, a on wraz z nim. Gdyby się fale z szumem nad jego głową zawarty, zerwał się przestraszony i tylko powoli przychodził do siebie. Przy świetle lampy, która z wysokiego spiżowego świecznika dokoła swe światło rzucała, poznał Makrobiusza swego ulubieńca czuwającego niedaleko łoża. Przywołał go do siebie:

— Co się stało? — zawołał. — A jakby sobie nagle przypomniał — dodał: — Czy ona tu jest rzeczywiście?

cząca, jak jej pani, rozczesywała te włosy długo i starannie grzebieniem posmarowanym poprzednio pachnącem ciastem.

Nagle odrzuciła królowa ciemne loki w tył głowy, a chwytając rękę powiernicy, zawołała porywczco:

— Iras, do dzisiejszego dnia nigdy nie widziałam męża!

— Jaki? — zapytała Iras; a po chwili dodała: — A Cezar?

— Czy chcesz mnie swoim przypomnieniem poniżyć? — zawołała pani gniewnie: — Zapomniałaś już, że miałam wstręt do jego łysej głowy i wąskich ust?

— Ale on był największym mężem na świecie, a ty byłaś jedyną kobietą, prócz bogini zwycięstwa, którą kiedy kochał.

— Kochał? — zawołała królowa. — Nie, bogowie nie wlały mu w serce miłości. Chępliwość i próżność trzymały matego olbrzyma u stóp moich. Świat miał o nim powiedzieć, że jest wszechmocnym, wszechpotężnym; a tak jak w swojej młodości był najzręczniejszym tancerzem i deklamatorem w późniejszych latach największym wodzem i politykiem toż chciał także i najpiękniejszą kobietę posiadać i jako kochanek uchodzić za najbardziej zazdrości godnego ze śmiertelników...

Zatrzymała się. Dreszcz obrzydzenia nie dał jej dokończyć.

— Czy ty nieznosna — poczęła po chwili — nie umiesz o niczem innem ze mną mówić tylko o Cezarze? Lepiej wróć mi tę młodość, którą mi poświęciłam. O Iras — i szczególniejszym ogniem

kie może Krakowowi i Podgórzowi zagrażać po ruszeniu lodów wskutek nieusunięcia zatoru pod Niepołomicami, — rozporządziła: Zaraz po ruszeniu lodów na Wiśle ostrzedz ludność Krakowa i Podgórz strzałami armatnimi.

Ciekawy widok przedstawiają w porze obecnej główne rynny zlewowe w wielu domach. Zniszczone na poly, zamiast odprowadzać nieczystości do kanału, wylewają takowe na dziedzińce. Rynny te umieszczone są najczęściej obok wejść do oficyn, można sobie przeto wyobrazić, jak wstrętną jest z tego powodu komunikacja z mieszkaniami. Póki mróz trzyma, zarazy tej nie czuć jeszcze, ale co będzie z nastaniem odwilży? Zwracamy na te nieporządki uwagę komisji sanitarnej.

Wyrebywanie lodu w rynsztokach, który w ciągu zimy miał czas nabrać grubości półtrzeciej stopy, odbywa się obecnie w sposób niewłaściwy. Stróże rąbiają lód siekierami w samo południe, kiedy na ulicach panuje ruch największy, a rozpryskujące kawałki lodu biją w twarz osoby, znajdujące się na chodnikach. Skoro już zaniedbano wyrebywania tak dalece, że trzeba je teraz uskutecznić siekierami, to należałoby tę czynność odbywać wczesnym rankiem.

W drodze. Handlarzowi Berkowi Landauowi, który jechał na kolej o godzinie 7. rano, skradziono z dorozki sakwożaj, w którym znajdowały się rzeczy, wartości 80 gld. Obwinieni o spełnienie tej kradzieży są dwaj izraelci, których policja poszukuje.

Nieudany debiut. Na ulicy Stryjskiej, l. 35, ze sklepiku Chaima Bidera przez oderwanie klódki skradziono kilkanaście skór i 30 funtów świec stearynowych. Kradzież popełnił rodzony brat Bidera, który wyszedłszy z wojska, przy nim zamieszkał. Pod groźbą policji wyznał nareszcie, że skradł towar razem z Mikołajem Grzędą, w którego mieszkaniu rzeczy te odnaleziono.

Ze wstydu. Onegdaj w m. sądzie deleg. skazano służącą Jadwigę K. na 4 dni aresztu za drobne sprzeniewierzenie się na szkodę swych chlebodawców. Zasadzona wniosła odwołanie się do wyższej instancji, przeto na razie ją zwolniono. Przybywszy do mieszkania pod l. 4, przy ul. Grodecko-janowskiej, spakowała wszystkie rzeczy do kufra, który zamknęła i napisała kartkę, by rzeczy oddać jej siostrze. Sama zaś w przystępnie rozdrażnienia wybiegła na ulicę, a wróciwszy po chwili oświadczyła, iż się otrula. I w rzeczy samej po chwili padła bez przytomności. Rzucono się jednak na jej ratunek, a sprowadzony natychmiast lekarz podanym antydotem przywrócił ją do życia, poczem odesłano ją do szpitala.

Upadek. Zamieszkała na ulicy Balonowej l. 3. Anastazja Wiercińska, idąc wczoraj wieczór za interesem do krawca Rzechowicza na 2. piętro domu l. 24 przy ul. Żółkiewskiej, skutkiem poślizgnięcia się spadła ze schodów i uległa złamaniu nogi w kolanie. Odwieziono ją do szpitala.

Rabunek. Do jednego z rewizorów policyjnych zgłosił się wczoraj na ulicy Abraham Neuhof i zameldował, iż na ul. Janowskiej Antoni Malicki wyrwał mu z rąk żakiet i kamizelkę wartości 14 zł. Rabusia dotąd nie odzyskano.

Przyjacielska kradzież. Do Mirosława Polanowskiego, oficjalisty prywatnego przyszedł przyjaciel jego Leon Głowiński prosząc o gościnę. Tej mu nie odmówiono, przyjęty jednak na noc, korzystając, iż przyjaciel wyszedł rano do zajęcia, ukradł mu 5 zł. gotówką i całą garderobę wartości 40 zł. Następnie ulotnił się i dotąd go nie odzyskano.

Pożarem pałacu w Psarach wyrządzona szkoda wynosi około 100.000 gld., z urządzeniem, cenionem na 50.000 gld. Szkoda ubezpieczona jest tylko w wysokości 39.000 gld. Przy pożarze tym znikł parobek Pawło Jackow, a gdy niedopalone szczątki ciała ludzkiego znalezione w zgłiszczach, przypuszczać można, że tenże zginął w płomieniach.

Przestroga. Policja poszukuje znanego rzeźmieszka Leona Stroińskiego, ponieważ sprawdzono, iż tenże w restauracjach i kawiarniach zabiera gościom niepostrzeżenie co najlepsze surduty lub kapelusze, pozostawiając natomiast inne, zupełnie zniszczone. Onegdaj jeden z poszkodowanych odebrał mu swą barankową czapkę w restauracji, poczem rzeźmieszek wypożyczył sobie chwilowo od restauratora porządny kapelusz. Zostawiając mu w zastaw zupełnie nowy srebrny zegarek, ankier na 15 kamieni, genewskiej fabryki „Monnaro“ nr. 9753 z łańcuszkiem brązowym z mosiężnym kluczykiem, po który się już nie zgłosił. Widocznie ten zegarek pochodzi z jakiejś kradzieży.

Składki. Złożono w administracji naszego pisma.

Dla dyktarjuza, (ulica Łyczakowska, l. 83 F.). Z przeniesienia gld. 1.—, R. C. 1.—. Razem 2.—, wypłacono 1.—, pozostaje 1.—.

Dla weteranów z roku 1831. Z przeniesienia gld. 41.65, Tadeusz Lange 4.—. Razem 45.65.

Dla biednych do uznania redakcji. Z przeniesienia gld. 1.—, X. J. Z. z Sokala 10.—. Razem 11.—.

Dla żołnierza z roku 1863 (Magoczy). Z przeniesienia gld. 10.—, W. L. 1.—. Razem 11.—, które obdarzonemu wypłacono.

Dla F. Czarneckiej. Franciszek Wolski gld. 5.—, A. P. 2.—, N. N. 1.—, A. S. 2.—, K. R. 1.—, N. N. 4.20, N. N. 1.—, J. Cirok 1.—, W. P. 1.—. Razem 18.20, wypłacono dnia 18. lutego 16.20, pozostaje 2.—.

Świątokradztwo. Piszą nam z Peczeniżyna: Dotychczas niewyśledzony złoczyńca wdarł się w nocy z dnia 18. na 19. bm. przez okno do przedsionka kościoła rz. kat., i tam skradł nieznaną kwotę z dwóch skarbonek. Z przedsionka chciał się dostać przez główne drzwi do kościółka, gdyż nawet zamek tychże naruszył, lecz prawdopodobnie został spłoszony, niedokończony swych karygodnych zamiarów. Śledztwo wdrożone, podejrzenie pada na chłopca, liczącego około lat 18, z Łaneczyna, który noc przedtem skradł rzeczy i kosztowności naczelnika tutejszego sądu powiatowego, za którą to kradzież został oddany w ręce sprawiedliwości i do winy się przyznał.

Ze sztuki cukierniczej. Jedna z tutejszych cukierni sprzedaje obecnie własnego wyrobu cukry w bombonierkach, na których malowane są różne sceny z operetek i sztuk grywanych w naszym teatrze. Sceny naśladowane są z natury, a artyści sportretowani, skutkiem czego bombonierki te cieszą się dobrym odbytem.

Matejko, który wskutek nadmiaru pracy popadł ostatnimi dniami w stan wielkiego osłabienia, ma się o wiele lepiej. Dzięki pieczołowitym staraniom prof. Korczyńskiego i Paszkowskiego, rekonwalescencja postępuje zaczyna normalnym trybem. Mistrz, pragnąc wykończyć na wystawę jubileuszową wiedeńską nowe swoje olbrzymie dzieło: „Kościuszkę pod Racławicami“, nadwerżył był nieogłędnie swoje siły, niewyczerpany jednak organizm wyszedł na szczęście zwycięsko z ciężkiego przesilenia, dlatego też pospieszamy podzielić się tą wiadomością, która po chwilowym zanepokojeniu będzie bez wątpienia przez ogół radośnie powitana.

Adam Jazmund, rodem z Kowna, wezwany został za pośrednictwem rządu niemieckiego do Konstantynopola celem wystawienia tamże nowego dworca dla kolei wschodnich. Jazmund kończył instytut dróg i komunikacji w Petersburgu, potem kształcił się w Berlinie i tam osiadł.

Samobójstwo — w celach naukowych popełnił w Wiedniu niejaki Arnold Żiwny, urzędnik tamtejszego wydziału krajowego, który od kilku lat cierpiał na uporczywe bole żołądka. Wszelkie środki lekarskie okazały się bezskuteczne i Żiwny zwierzył się przed jednym z swych przyjaciół, młodym medykiem, że zamierza sobie życie odebrać, prosił go zarazem, aby mu przyrzekł, że ciało jego odda jednemu ze znakomych chirurgów wiedeńskich, aby zdecydował o rodzaju jego cierpienia. Rozumie się, że przyjaciel przyrzeczenia tego dać mu nie mógł, natomiast zwrócił uwagę gospodarza, u którego Żiwny mieszkał, na stan jego. Mimo że odtąd strzeżono Żiwnego ściśle, pewnego poranku usłyszano w pokoju jego strzał, i znaleziono go bez życia. Dzień przedtem odwiedził Żiwny medyka, przypominając mu swą prośbę.

Godebski swatem. Czytamy w *Kur. Wur.:* Sympatyczny gość nasz onegdaj, laureat konkursowy, Cyprjan Godebski, mimowoli i bezwiednie wyswatał kochającą się parę. Pewien młody, początkujący dopiero rzeźbiarz w naszym mieście, przed kilku miesiącami pokochał się w posażnej córce jednego z przedsiębiorców mularskich, posiadacza kilku kamienic. Ojciec ani chciał słyszeć o związku córki z ubogim, nieznanym jeszcze rzeźbiarzem, który początkowo kształcił się w pracowni Godebskiego w Paryżu.

Napróżno przyjaciele i znajomi młodzieńca starali się zwalczyć opór ojca, niechęcego uwierzyć w talent i przyszłość młodzieńca.

— No, a gdyby Godebski zapewnił pana o talencie p. X.? — zapytał ktoś upartego ojca.

— Ha! takiej powadze mógłbym uwierzyć, chociaż nie zdaje mi się, aby to kiedykolwiek nastąpiło.

Przyjaciele młodzieńca wysłali natychmiast w jego imieniu list do Paryża, i uprzejma odpowiedź niebawem nadeszła. Godebski stwierdził rzeczywisty talent w młodym X., zaznaczył jednak potrzebę dobrego kierunku i studjów, po których można się od młodego artysty wiele spodziewać. Dokument ten ostatecznie pary odbył się jeszcze w styczniu. Nowożeńcy w zeszłym czwartku składali bawiącemu w Warszawie artyście wizytę, wyrażając żywą wdzięczność, lubo Godebski, od-

pisując, nie domyślał się, że spełnia rolę swata, bowiem, iż poleca tylko młodego człowieka jako protektorowi, który się pragnie zająć artystyczną przyszłością młodzieńca. Państwo młodzi niebawem żądają na dłuższy czas za granicę, a rzeźbiarz, posagowi żony, będzie mógł kończyć dalsze studia.

Teatra ukraińskie w Rosji. Jak wiadomo, w telniku naszym, istnieją w Rosji obecnie dwie ukraińskie, które dają przedstawienia teatralne w języku ukraińskim — jedna pod dyrekcją znakomitego aktora i dramaturga Marka Kropiwnickiego, druga pod dyrekcją poety ukraińskiego Staryckiego. Leżąc pod dyrekcją poety ukraińskiego Staryckiego, że rósł domo zapewne również czytelnikom naszym, że rósł wcześniej w Rosji ukaz carski, zakazujący przedstawień teatralnych w języku ukraińskim, który pośli tego ukazu nie istnieje. Otóż ta sytuacja, że sprzeczności, przedstawia się faktycznie tak, że trupa ukraińska nie śmie dawać przedstawień w Ukrainie, i musi jeździć przeważnie po miastach ukraińskich. Że ten nienormalny stosunek nie może być korzystny dla rozwoju sceny ukraińskiej, to oczywista. Otrzymujemy też w sprawie tej sceny ukraińskiej następującą notatkę: „W jesieni zeszłego roku zjechały się obie trupy w Moskwie, w całkiem niesposób, robiąc sobie konkurencję. Czasopisma moskiewskie zaczęły wreszcie wyśmiewać teatr ukraiński. W tym czasie p. Kropiwnicki porzucił Moskwę i udał się do Petersburga. W dwa miesiące za nim przybyła trupa Staryckiego i p. Starycki, zaangażowany ze swą żoną przez panią Nemethy, osobę „bardzo zbliżoną“ do Petersburgskiego gradonaczelnika, jen. Gressera. Tej trupa wydało się, że kieszon jej ucierni na tem, jeżeli trupa Staryckiego będzie w Petersburgu i Kropiwnicki wyrobiła więc swym wpływem dla p. Staryckiego prawo privilegium odiosum, że Kropiwnicki „z przyczyn od niego niezawisłych“, tj. po prostu na rozkaz carycy, musiał wyjechać z Petersburga. Słychać, że p. Starycki napisał i przedstawiać będzie dramat „Bohater Chmielnicki“, w którym podnosi hetmana ukraińskiego za to, że się poddał Moskwie w r. 1654 w Petersburgu.“

Siedmnaście lat w kolebce. W Stockerau, koło Wiednia, żyje w pewnej niezamożnej rodzinie szczęśliwa kaleka nazwiskiem Marja Schumann, która przed kilkoma dniami obchodziła 17-tą rocznicę swoich urodzin w tej samej kolebce, w której ją zrodziła 17 lutego 1871. Nieszczęśliwa jest mikrocefalka. Pod względem rozwoju umysłowego stoi na równi z niemowlęciem. Daru mowy ani myślenia nie posiada zupełnie. Zadowolenie lub radość wyraża tylko wykrzyknikami. Zadaniem jest tylko nieartykułowanymi dźwiękami ust, podobnym do śmiechu. Język silnie rozwinięty, pozostaje w ciągłym ruchu, jak gdyby nie miał ustach dość miejsca. Dziewczyna przyjmuje tylko pół płynne pokarmy, mimo że posiada zdrowe i silne zęby, język bowiem przeszkadza jej robić z nich użytek. Spi bardzo długo, nieraz 48 godzin jednym ciągiem, skulona w kołyse. W stanie czuwania nie jest spokojną, ciągle porusza rękami, nogami, oczyma. Górna część ciała, ramiona i pierś, nie ma normalny rozwój dziewczyny 17-letniej, natomiast wa odpowiada głowie dziecka 10 letniego. nogi są tak skarlłowaciale, że nie są w stanie udźwignąć ciała, tak, że biedna istota nie może ani stać, ani chodzić.

Narodziny w tramwaju. W niezwykłym miejscu urodził się onegdaj w Wiedniu pewny młody, zdrowy syn. Konduktor i strażak ogniowy, który tymże wozem dostarczyli matce na razie pomocy.

Zawieje śnieżne panują także w Salzburgu. skutek czego pociągi z tamtąd onegdaj do Wiednia nadeszły.

Śnieg w Anglii tak zasypał drogi publiczne, że tory kolejowe, że żadne pociągi onegdaj do Londynu nie nadeszły.

Dwa tysiące ludzi postradało życie podczas powodzi sienia ziemi w Yünnau (południowo zachodnia część cja Chin). Jest to kraina górzysta, główne miasto tego nazwiska leży nad morzem i liczy 20.000 mieszkańców. Ludność jest wyznania mahometana. Bliższych szczegółów jeszcze brak, to pewna, że w sieniu, jakie kraj ten nawidziło, straciło życie wielu ludzi.

Straszny cyklon szalał d. 20. bm. w Illinois w Ameryce. W Mont-Vernon zniszczył przeszło 500 domów. Podczas tego wszczął się wielki pożar, który pochłonął trzy części miasta, pomiędzy większe składy i magazyny; 29 osób jest zabitych, 100 ciężko okaleczonych. Szkodę obliczają na pół miliona dolarów. Nędza w mieście ogromna, z sąsiednich miast dowożą żywność i suknie.

Drukarnie i litografie w Królestwie. W urzędowych wykazów tak się przedstawia liczba drukarni

i litograf...
w całym...
czego na...
gich 49...
Dw...
zakładu...
z areszt...
zwicka...
wściekle...
pod w...
i służb...
słych ob...
doskona...
mnieman...
v. Podr...
podrzuć...
ny do t...
szawę p...
Przytrzy...
gąc się...
ga, do...
szy na...
ranę, o...
wściekle...
i rzucac...
że odle...
oddziała...
żywność...
ludy, c...
wantur...
palenie...
piekę p...
W...
domu l...
rajszej...
szyb w...
wykrad...
szynkar...
wiście...
K...
swej c...
szkała...
garder...
gła z l...
herstoc...
ul. Szp...
ciny...
Zipper...
sprawc...
15 złr...
I...
wczora...
mu pr...
sliwego...
ciężkie...
która...
mazy...
albowi...
rękę...
domu...
nej...
ponied...
poszuk...
miesz...
ficzne...
21, z...
zwlók...
skiego...
cych...
wymy...
kary...
Lwow...
zakła...
dwor...
na l...
miesi...
ders...
we...
niko...
chr...

i litografij w gubernjach Królestwa Polskiego: Ogółem w całym kraju istnieje 111 drukarni i 96 litografij, z czego na samą Warszawę wypada: pierwszych 57, drugich 49.

Dwunastoletni awanturnik. W tych dniach do zakładu bakteriologicznego w Warszawie przywieziono z aresztu policyjnego na kurację niewiadomego z nazwiska 12letniego chłopca z tak silnymi objawami wścieklizny, iż chory wkrótce po przybyciu do zakładu pod wpływem ataku choroby zaczął kąsać towarzyszy w służbę. Wkrótce lekarz ordynujący na zasadzie ścisłych obserwacji doszedł do przekonania, iż chłopiec doskonale udaje chorobę. Wreszcie przyparty do muru mniemany chory zeznał, że nazywa się Jan Wędrowny v. Podróżny v. Zadróżny, że jest wychowancem domu podrzutek przy szpitalu Dzieciątka Jezus, z kąd, oddany do terminu, zbiegł od majstra, a opuściwszy Warszawę podróżował po carstwie, Bułgari i Rumunii. Przytrzymany w jednym z miast na Podolu, nie mogąc się wylegitymować, odstawiony został jako włóczęga, do Warszawy i osadzony w areszcie. Tu, pokazawszy na rękę umyślnie zrobioną i świeżo zabliźzioną ranę, objaśnił, że w drodze pokąsany został przez psa wściekłego, przyczem zaczął naśladować szczekanie psa i rzucać się na innych aresztantów. W końcu dodał, że odległe podróże odbywał przeważnie pieszo, idąc za oddziałami wojsk lub rekrutami, od których dostawał żywność, a celem jego podróży było dostanie się do Indyi, dla zrobienia fortuny naboba. Niezwykle ten awanturnik udawanie wścieklizny przypłacił iekkiem zapaleniem płuc, a po wyleczeniu oddany został pod opiekę policji.

Włamanie się. Do szynku Izaaka Goldsteina, w domu l. 13 przy pl. Rzeźnym, dostał się nocy wczorajszej niewiadomy zloczyńca przez wyluczenie trzech szyb w oknie frontowym, i rozbiwszy tamże szufladę, wykradł drobną monetą około 3 zlr., i na szkodę sługi szynkarza 15 sznurków koralu wartości 17 zlr. Oczywiście, że wódką także nie pogardził.

Kradzieże. Służąca Marja Bodyńska, skradła swej chlebodawczyni p. Michalinie Dąbrowskiej, zamieszkałej pod l. 15 przy ul. Zborowskiej, kilkanaście sztuk garderoby i bielizny, ogólnej wartości do 30 zlr., zbiegła z łupem bezkarnie. Handlarzowi Majlechowi Hoherstock, wyczekującemu z saniami przed łazią przy ul. Szpitalnej, ściągnął jakiś rzezimieszek worek szczeciny. — Z otwartego pomieszczenia oberzysty Leona Zippera, pod l. 3 przy ul. Furmańskiej, niewyśledzony sprawca skradł wczorajszej nocy garderobę wartości 15 zlr.

Dwa przejechania. Sankarz l. 47 przejechał wczoraj przez ramię i plecy Jana Rybacha, dozorca domu przy ul. Kopernika tak niebezpiecznie, że nieszczęśliwego odwieź musiano z ulicy do szpitala. Podobnie ciężkie obrażenie w głowę odniosła Aniela Lisiecka, którą przejechał na ul. Rejtana woźnica prywatny Damazy Knolik. Lisiecka na całe życie pozostanie kaleką, albowiem koła ciężkiego wozu przejechały jej przez rękę, zmiądzły palce. Odstawiono ją na kurację do domu pod l. 14 przy ul. Zielonej.

Zniknięcie. Kilkonastoletni uczeń szkoły normalnej, Władysław Dorsz, wyszedłszy z domu jeszcze w poniedziałek rano, dotychczas nie wrócił, a wszelkie poszukiwania okazują się daremne. Rodzice chłopca mieszkają przy ul. Sieniawskiej l. 3.

† **August Zawisza,** słuchacz wydziału filozoficznego uniwersytetu Jagiellońskiego, przeżywszy lat 21, zmarł 19go b. m. w Krakowie. Przeprowadzenie zwłok na kolej, celem odwiezienia do Królestwa Polskiego, odbyło się dnia 22. b. m.

Akt łaski. Cesarz ulaskawił 93 osób odsiadujących z wyroków sądowych kary za zwykle zbrodnie wymierzone. Między tymi, którym dalsze odsiadywanie kary darowano, jest mężczyzn z zakładu karnego we Lwowie 11, Stanisławowie 6, Wiśnicz 2 i kobiet z zakładu karnego we Lwowie 7.

Adwokat belgijski Vandersmissen, który przed dwoma laty blisko zabił swoją żonę i skazany został na 10 lat przymusowych robót, po przebyciu 18-tu miesięcy w więzieniu w Mons został ulaskawiony. Vandersmissen opuści Belgję.

Korespondencja Redakcji. P. A. Powala we Lwowie. Zechciej nas pau odwiedzić w redakcji.

Teatr literatura i sztuka.

* „Historja Wołynia“. Dowiadujemy się z dzienników petersburskich, iż na dzień 900 letniej rocznicy chrztu na Rusi, ministerjum spraw wewnętrznych za-

mierza wydać historję Wołynia. Tekst opracowują profesorowie kijowskiej akademii duchownej.

* **E. Andriolli,** przyjmie udział w ilustracji specjalnego opisu Galicji, wydawanego pod patronatem arcyksięcia Rudolfa, w dalszym ciągu wielkiej pracy, obejmującej opis monarchji austriacko-węgierskiej.

* **Trupa dramatyczna** pana Baczyńskiego daje przedstawienia w języku ruskim w teatrze krakowskim. Publiczność tłumnie uczęszcza na przedstawienia.

* **Bitwa warszawska** w d. 6. i 7. września r. 1831. Jest to dzieło pośmierne Ludwika Mierosławskiego wydane obecnie w dwu tomach przez Karola Kozłowskiego i przedmową K. Jarochońskiego. „Bitwa warszawska“, kończy niejako „Historję powstania z r. 1831“ tegoż samego autora wydaną w rozmiarach okresach czasu w siedmiu tomach. Wydawnictwo „Historji“ rozpoczęte jeszcze w r. 1845 doznawało tak znacznych przerw, że wydawcy uważali za konieczne dzieło obecnie się pojawiające poprzedzić wstępem wprowadzającym je w organiczny związek z poprzednimi tomami: „Historji powstania“. Obszerna ta przedmowa, w której p. Jarochoński streszczając dzieła Mierosławskiego występuje zarazem i z ścisłą ich krytyką, jest niejako przygotowaniem czytelnika do zrozumienia w „Bitwie warszawskiej“ występujących osób koniecznym.

W dwutomowym dziele leżącym przed nami Mierosławski zaprzeczył opinii, która wydała o nim sąd, że był stronniczym i czarnym pesymistą. W „Bitwie“ uderza na każdej karcie barwność opowiadania, dokładność szczegółów i najsumienniejsza widoczność źródłowość. Pominąwszy niektóre dziwactwa i oryginalności stylowe, nie spotykamy się tu z ową niesmaczną szarpaniną niesympatycznych autorowi osobistości. Najpiękniejszą zaś stroną dzieła tego jest niewątpliwie oddanie zasłużonego holdu ginącym, nieznanym często i z nazwiska bohaterom, zasłaniającym do ostatniego tchu pierś swoją szańce w imię godła „frangor non cedo“, kiedy po nad ich głowami spełniał się ze strony upadłego na duchu naczelnictwa smutny akt kapitulacyjnych targów!

* **Zarzycki w Petersburgu.** Do Kur. Warsz. telegrafują 19. bm. z Petersburga: Wczoraj w towarzystwie filharmonicznym w koncercie symfonicznym brał czynny udział p. A. Zarzycki z Warszawy, zaproszony przez towarzystwo do odegrania koncertu na fortepian z towarzyszeniem orkiestry, własnej kompozycji. Kompozytora i wirtuoza przyjęto owaeyjnie, po kilkakroć przywołując na estradę.

* **„Carmen“ w Hiszpanji.** Głośna opera Bizet'a „Carmen“ przedstawiona była w tych dniach dopiero po raz pierwszy w Madrycie i zrobiła zupełne fiasco. Publiczność miejscowa zadecydowała, iż typy w „Carmenie“ są jakimiś cudzoziemskimi karykaturami, którym autor nadał hiszpańskie imiona i które ubrał w stroje hiszpańskie. Muzyka również według mieszkańców Mndrytu nie ma kolorytu hiszpańskiego i jest zupełnie międzynarodową. „Carmen“ tedy w swojej własnej ojczyźnie doczekała się zaledwie trzech przedstawień.

* **Międzynarodowa wystawa sztuki** w Wiedniu zostanie otwartą uroczystie przez cesarza dnia 1. marca br.

* **W Nowym Jorku,** pod przewodnictwem artysty malarza, Joachima Żyznowskiego, utworzyło się „koło artystyczne polskie.“ Na początek stowarzyszenie liczy około 20 pracowników pędzla i dłuta, którzy wybrali na prezesa J. Żyznowskiego, na sekretarza p. Walerję Knatic, akwarelistykę, zaś na skarbnika p. Jana Mączynskiego, miłośnika sztuk pięknych. Towarzystwo, niezależnie od celów artystycznych, zajmuje się wspieraniem podupadłych członków swego koła, oraz wzbudzeniem zamiłowania do sztuk pięknych pomiędzy rodakami, osiadłymi w Ameryce.

Humorystyka.

Z Kurjera Świątecznego.

U fotografa.

— Pani życzy się odfotografować w formacie gabinetowym?

— Jesteś pan niegrzeczny! Kobieta z mojej sfery, przyzwyczajona jest do salonowych formatów.

Nagrobek dla tegorocznego karnawału.

Tu leży pan Karnawał, co nam wiernie służył, Dopóki się po uszy żydom nie zadłużył.

Po tygodniu pożycia małżeńskiego.

Żona (co prawda, o dwadzieścia lat starsza od męża): Jak to mój mężu, już mnie porzucasz i wychodzisz na cały wieczór z domu? — Myślałam, że choć przez miodowy miesiąc będziesz siedział przy mnie?

Mąż: Ależ moja droga! to ty chyba nic nie wiesz o tem, że wyszło prawo, na mocy którego, z powodu ogólnej stagnacji, miesiąc miodowy zredukowany został do tygodnia.

Lista lokatorów domu, w pewnem czysto słowiańskiem mieście.

1. Katzener Bernard von Berek, handlujący, żonaty etc.
2. Katzenauge Fryderyk, fabrykant, żonaty etc.
3. Katz Szmul, handlujący, żonaty etc.
4. Katzenbom Rudolf, przemysłowiec.
5. Katzenbogen Mordko, handlujący.
6. Katzenpelz Martin, przemysłowiec.
7. Katzenspeck Jojna, handlujący.

Z powyższej listy wypływa wniosek, że w ogóle nazwiska słowiańskie zaczynają się na Katz, i, że handel i przemysł jest głównem zatrudnieniem tej rasy.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 22. lutego. (Posiedzenie Izby poselskiej). Na początku posiedzenia w sprawie petycji wymienionej została petycja 12 czeskich towarzystw studenckich przeciw projektowi akademickiemu Gautscha. Wniosek Herolda, aby tę petycję wydrukować w stenograficznym protokole, został odrzucony przez prawicę. Następnie bez dyskusji weryfikowano wybór Siegalewicza i Klaiacza. Przy weryfikacji wyboru Ausjitz z Mikułowa wywiązała się żywa dyskusja. Przeciw weryfikacji przemawiali Zacek i Tuerk, za Samaruga i Weeber. Odesłano do komisji.

Wiedeń 22. lutego. Komisja legitymacyjna uchwalila jednogłośnie weryfikację wyboru Bilińskiego, jakkolwiek nieprawidłowości przy wyborze skonstatowane zostały.

Wiedeń 22. lutego. Gielda zbożowa. Usposobienie mdle. Pszenica 7.42, na jesień 7.73, owies 5.78, kukurudza 5.60.

Budapeszt 22. lutego. Podług Pester Lloyd'a na audjencji Kalnoky'ego u cesarza, miała zostać uchwalona odpowiedź ze strony Austrii na propozycję rosyjskie w sprawie bułgarskiej. Austrija uznaje, że Koburg nieprawnie bawi w Bułgari, wybór jego jednak był zupełnie legalny(!). Austrija życzy sobie, aby Rosja żądania swe jak najdokładniej określiła.

Paryż 22. lutego. Radykalne pisma zaprzeczają, jakoby zamierzano postawić kandydaturę Boulanger'a do Izby.

Londyn 22. lutego. Standard donosi, że Austrija, Włochy i Anglja żądają od Rosji, aby postawiła nowego kandydata na tron bułgarski.

Wiedeń 23. lutego. (Posiedzenie Rady państwa). Pod koniec posiedzenia wniósł Roser o założenie katedry dla dentystyki na uniwersytecie wiedeńskim. Najbliższe posiedzenie w sobotę.

Pol. Cor. otrzymuje z Giurgewa wiadomość, że w Tirnowie ukonstytuował się tajny rząd rewolucyjny z filjami po całej Bułgari.

Gielda wieczorna: kredyty 268-20.

Ołomuniec 23. lutego. Jutro odjeżdża arcybiskup Fürstenberg do Rzymu, wioząc papieżowi w darze 50.000 zł.

Praga 23. lutego. Na wniosek profesora Tomka został arcybiskup Strossmayer jednogłośnie mianowany obywatelem honorowym miasta Pragi.

Burmistrz poświęcił gorącą przemowę zmarłemu przewodcy Słowaków Hurbanowi.

Berlin 23. lutego. Między posiadaczami walorów rosyjskich panuje panika z powodu niustajającej niżki ich kursu.

Norddeutsche zaprzecza pogłoskom, jakoby Szwajcarja odrzuciła proponowaną jej przez Niemcy ochronę na wypadek wojny. Podobnej propozycji Niemcy nie robili.

San Remo 23. lutego. Stan zdrowia cesarzewicza dobry. Rana z zewnątrz zagoiła się.

Bruksela 23. lutego. Bankierzy belgijscy, francuscy i holandzcy dali Rosji zadatek w gotówce w kwocie 150 milionów franków.

Londyn 23. lutego. W parlamencie oświadczył Fergusson, że między Włochami i Anglja nie istnieje żadna umowa. Anglja nie prowadzi polityki wrogiej dla Francji.

Rzym 23. lutego. Wedle doniesień dziennika *Esercito* koncentruje Francja na granicy włoskiej te wojska, które powracają z Tonkinu.

Wiadomości polityczne.

Wiedeń 22. lutego. Arcyksiążę Albrecht udaje się w tych dniach na dłuższy pobyt do Arco w południowym Tyrolu.

San Remo 22. lutego. Następca tronu spędził dzień wczorajszy także w dobrym stanie zdrowia. Wieczorem miał się bardzo dobrze. Rana się goi.

Berlin 21. lutego. Tutejsze koła dyplomatyczne nie przypisują wielkiej doniosłości najnowszemu propozycjom rosyjskim. Sytuacja jest jeszcze ciągle taka sama, jak w początku dawniejszych rokowań. Niestety i tym razem Rosja ogranicza się na tem, by uczynić w Bułgarii tabulam rasantam, nie podając równocześnie, jakiego nowego porządku, czyli raczej którego księcia pragnęła by widzieć na tronie bułgarskim. Zachodzi obawa, że o ten punkt znowu rozbijają się rokowania.

Paryż 21. lutego. Propozycje rosyjskie w sprawie bułgarskiej zostały tutaj przedłożone jeszcze przed trzema dniami. Przychylna odpowiedź na nie rządu francuskiego już odeszła. Rosja proponuje mocarstwom wystosowanie zbiorowego oświadczenia, że rządy księcia Koburskiego nie odpowiadają brzmieniu traktatu berlińskiego i są zatem nielegalne. Rosja spodziewa się, że takie oświadczenie mocarstw wystarczy, gdyż uczyni sytuację księcia w Bułgarii niemożliwą. Gdyby zaś książę stawiał opór, w takim razie Rosja sama nie będzie interweniować, ale zażąda, by sułtan turecki otrzymał mandat do wykonania woli Europy. Rosja pewną jest, że Niemcy na ten projekt przystaną. Co do Anglii, Austrii i Włoch panuje w kołach rosyjskich zdanie, że mocarstwa te zgodnie zażądają przed tem porozumienia się względem następcy ks. Ferdynanda, jakoteż względem tych materialnych i moralnych środków, jakimi by wola Europy wykonać można. Dopóki zaś w tej kwestji trzy mocarstwa stać będą przeciw trzem, sułtan nie uczyni żadnego kroku w tej sprawie. Zresztą spodziewają się w Rosji, że Bismark będzie czynił starania, by doprowadzić do porozumienia między mocarstwami. Z drugiej strony znowu głoszą jako rzecz pewną, że prawie przed rokiem Austrija zawarła z Anglią tajne porozumienie, które wprawdzie Anglii, w znacznym stopniu nie angażuje, mimo to, jednak zawiera postanowienia nadzwyczaj ważne w razie poważnego konfliktu.

Paryż 21. lutego. Zawiązał się tu komitet, który w czterech departamentach, gdzie w przyszłą niedzielę odbyć się mają wybory uzupełniające do Izby, postawił kandydaturę Boulanger'a.

Bruksela 21. lutego. *Independance Belge* dowiaduje się, jak twierdzi, z znakomitego źródła, że Giers ma już jutro wystosować okólnik do mocarstw, wzywający je do porobienia u W. Porty kroków zbiorowych, by ta oświadczyła nielegalność wstąpienia na tron księcia Koburskiego.

Londyn 21. lutego. Donoszą ze Stambułu, że Porta wystosowała notę do Petersburga, w któ-

rej żąda, by zawikłanie bułgarskie było w drodze dyplomatycznej załatwione razem z kwestją Bośni i Hercegowiny, gdzie muzulmanie są samowolnie uciskani. Porta domaga się przywrócenia całkowitej władzy tureckiej na półwyspie bałkańskim, jako jedynego „stanu legalnego“.

Petersburg 21. lutego. Prasa rosyjska wyraża życzenie, ażeby wszystkie państwa nie należące do ligi pokojowej, wciągnąć do aljansu, którego punktem środkowym byłaby Rosja. Wszelkie oznaki każą się jednak domyślać, że gabinet petersburski z wielką rezerwą zachowuje się wobec tego projektu. Pragnienia gabinetu zmierzają raczej do tego, by nie zawierać formalnych sojuszków, któreby mogły doprowadzić do zawikłań, lecz zapewnić sobie po prostu trwałą sympatję tych państw, których interesy okazują dostateczną zgodność z rosyjskimi, by w razie niebezpieczeństwa mogły z własnej inicjatywy iść Rosji z pomocą. (Zdaje się, że gabinetowi petersburskiemu zachciewa się pieczętnego lodu. Ciekawa rzecz, które też to państwo europejskie w razie niebezpieczeństwa nie będzie miało co lepszego robić, jak biedz Rosji z pomocą! Red.).

Petersburg 22. lutego. Pruski generał Werder przybył tu wieczorem i zamieszkał jako gość cesarski w pałacu zimowym.

Petersburg 21. lutego. Car zaszczycił swoją bytnością nabożeństwo rzymsko-katolickie. Zmarł tu przed kilku dniami poseł holenderski, po którym właśnie w kościele św. Katarzyny na Newskim Prospekie odbywało się uroczyste żałobne nabożeństwo. W głównej nawie kościelnej, jeszcze przed rozpoczęciem się nabożeństwa, widniał spory zastęp wysokich dygnitarzy, udekorowanych wstęgami i orderami. Przybyli na nabożeństwo nie tylko dyplomacyjni koledzy zmarłego, lecz zarówno był obecnym wysoki świat dygnitarzy cywilnych i wojskowych rosyjskich. Wśród zebranej publiczności obiegł szmer zdziwienia, które bardziej było spotęgowane widocznym oczekiwaniem kogoś, że się nabożeństwo nie zaczyna, mimo że zapowiedziana godzina minęła. Naraz we drzwiach świątyni ukazał się we własnej osobie car w otoczeniu świty. Oczom własnym nie wierzone. Monarcha rosyjski przeżegnał się trzykrotnie, nisko schylając głowę, wreszcie udał się na przeznaczone dlań miejsce.

Petersburg cały dnia tego nie mógł wyjść z podziwienia, Czem wytłumaczyć niepojęte zachowanie się cara Aleksandra III. dla czego odwiedził świątynię katolicką, w której dotąd stopa jego nie powstała?!

Stambuł 22. lutego. Według nadeszłych z Filipopola wiadomości, kazano udać się pułkowi śliwnickiemu i części garnizonu filipopolskiego do Burgas. Mówią, że Burgas i Warna mają być ufortyfikowane. Rosja wniesie przeciw temu protest na podstawie traktatu berlińskiego.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Nafta. Wiedeń 21. lutego: Galicyjska Standard White 19.75; marka Skrzyński 22.75; Brema:

loco 7.10 do —; Hamburg: loco 7.10 do — na luty —, na sierpień-grudzień 7.30; Antwerp na luty 19.1/2; Nowy-York 7.62; Filadelfia 7.62.

Nadesłane.

Wino wprowadza kwasy do krwi ostrością szkodzące; kwasy niszczą i krew czyszcza. Ligejanna Karlsbadzkie proszki musujące.

Niniejszem zawiadamiam interesowanych, że wkrótce w jednym z periodycznych pism drukowaną będzie ciekawa treść broszury, obecnie w studium opracowania znajdującej się pod tytułem:

„Hazard na dyferencje pod firmą kantoru Wymiany“.

Exemplarze pisna i broszury będą gratis rozdawane. Helena K....l.

Akusz. Med. Chir. Okul. etc.

Dr. J. Roth, okulista

b. lekarz szpitala wiedeńskiego, odbywszy praktykę w klinice prof. Gałęzowskiego w Paryżu, ordynuje od 8—9 i od 2—4 po południu Trybunalska 16.

Dr. Jan Rosner

b. asystent kliniki położn. ginek. uniw. Jagiellońskiej osiadł we Lwowie i ordynuje jako lekarz chorób kobiecych i akuszer.

Wałowa 7. dom p. Ballabana I. piętro. (od 3—5 po południu).

Przyjechali do Lwowa

dnia 22. lutego 1888.

Hotel Żorża. W. Niezabitowski z Łanek, J. Przeszkowski z Łanek, H. Pisk, Dr. K. Kobryniec z Wiednia, A. Plater z Wołynia, A. Obertyński z Nowego Sioła, Bozonert z Berna, T. Harsdorf z Dorohowa, W. zyna z Martynowa, D. Cornoley z Londynu.

Hotel Krakowski. A. Wnorowska z Derżewy, J. Hercok z Krakowa, J. Jacykiewicz z Pacykowa, ks. Tymoczko z Podhajec, D. Henik z Medyniec.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUW PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cent., w inne dni 30 cent., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIESTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, plac św. Ducha, w dniu powszednim 30 cent., w niedzielę i święta 15 cent.

MUZEUW IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18.

MUZEUW ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 2 do 5 po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Lwów, z Izby handlowej

22. Lutego 1888.

	placą	żądata
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.		
Kolej galicyjska Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	194 50	211 —
Kolej lwowsko-czerńowiecko-jaska po 200 zł. wa.	211 —	281 —
Banku h. potoczego galicyjskiego po 200 zł. wa.	281 —	216 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	216 —	
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	96 50	98 —
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	100 —	101 25
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	90 75	92 25
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	99 75	101 —
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	95 50	95 50
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	99 75	101 —
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	92 —	93 75
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	92 75	93 75
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	89 50	89 50
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włosc. 3 proc. w. a. w likwid.	54 —	48 —
Gal. „ 2 i pół proc.	48 —	
Obligacje za 100 zł.		
Indemnicyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	100 50	102 —
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. cm.	100 —	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	89 50	105 —
„ 1883 4 i pół proc. w. a.	91 —	91 —
Losy.		
Minsta Krakowa	19 —	
Stanisławowa	35 50	
Monety.		
Dukat holenderski	5 90	6 —
Dukat cesarski	5 92	6 02
Napoleon	9 97	10 08
Imperial	10 33	10 43
tubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
tubel rosyjski papierowy	1 05	1 07
.00 marek niemieckich	61 85	62 50

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 22. lutego 1888. (godz. 5. min. 50 po poł.)

	dzisiejsze	z dnia poprzedn.
Akcje węgierskie banku kredytowego	269 —	271 —
Bank anglo-austriackiego	99 25	99 50
Unionbanku	187 50	187 25
kolei Karola Ludwika	191 25	191 25
kolei północnej	44 —	44 —
kolei południowej (Lomb. rdj)	76 50	76 50
kolei pan-twowej	214 80	215 —
kolei Lwowsko-Czerńowieckiej	206 80	207 50
kolei węgiersko-północno-wschodniej	131 75	132 —
Losy komunalne wiedeńskie	129 —	128 75
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	71 25	71 25
Galicyjskie obligacje indemnicyjne	100 50	100 75
Losy egulacji tisy		
Akcje Banku dla krajów koronnych	202 75	203 —
Renta węg. sk. złota 4 proc.	96 35	96 40
Akcje Bankvereinu	80 50	81 —
Rosyjski rubel papierowy	101 50	100 50
Losy premjowane węgierskie		
Akcje kredytowe	267 80	268 30
Akcje kolei Karola Ludwika		192 —
Akcje kolei południowej		10 04 50
Napoleonidory		

Berlin, dnia 21. lutego 1888. (godz. 5. min. 35 pop.)

Rosyjski rubel papierowy	171 —	171 80
Akcje austriackie kredytowe	138 75	139 —
Akcje kolei Karola Ludwika	77 40	77 70
Austrija kie banknoty	160 70	160 70
Akcje kolei południowej (Lombardy)	31 —	31 50
Rosyjska pożyczka wschodnia	51 10	51 50

Pociągi kolejowe

podług zegaru lwowskiego.

Od 30. października 1887.

	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mięsny	Pociąg lokalny
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	5:50	9:27	11:30	7:06
Z Podwoleczysk	10:24	3:05	3:50	
Z Podwoleczysk na Podzameze.	10:10	2:28	3:19	
Z Czerniowiec	10:03	3:35	3:30	
Z Husiatynsk, Stryja, Chyrowa.		4:35		
Z Chyrowa, Stryja		8:59		
Z Ławoczego, Chyrowa				
Z Stanisławowa, Stryja i Husiat.		1:35		
Z Bełzca			4:22	8:32
			11:18	8:10
Ze Lwowa odchodzą do:				
Krakowa	10:44	4:10	4:50	8:10
Podwoleczysk	6:10	10:25	12:38	
Podwoleczysk z Podzam.	6:22	10:55	1:08	
Czerniowiec	6:20	11:06	12:22	
Chyrowa, Stryja i Husiatyna		11:47		
Stryja, Chyrowa		3:04		
Stryja, Chyrowa, Husiatyna i Ławoczego		6:30	9:16	8:50
Bełzca				
Przyjazd ze Lwowa do Stanisławowa	9:34	6:35	5:20	
Odjazd do Lwowa ze Stanisławowa	6:36	9:35	9:29	

UWAGA: Godziny oznaczone grubymi liczbami liczą się od godziny 6. wieczór do 5.59 rano. * W poniedziałek, wtorek i piątek.

C. k. uprzywil. galic. akcyjny
BANK HIPOTECZNY

sprzedaje po kursie dziennym
5% LISTY HIPOTECZNE,
jako też
5% Premiowane listy hipoteczne

Zlecenia z prowincji wykonuje się bez pro-
wizji, odwrotną pocztą. 5111

HA NDEL
sukna i towarów wełnianych modnych
pod firmą
Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczb 33.
rok założenia 1841.

poleca: **Materje i sukna na liberyjne
ubrania zaczawszy od 1 zlr. 40 ct.
za metr w wielkiej szerokości.**

„Równość”

Pierwsza Galic. Związkowa Pracownia Robot. Szewskich
we Lwowie.

(Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką).

Mamy zaszczyt zawiadomić uprzejmie Szanowną P. T. Publiczność, że posiadając pracownię przy ulicy Dominikańskiej pod l. 1. (obok apteki W. P. Sklepińskiego), wykonujemy wszelkie zamówienia tak w miejscu, jakoteż i na prowincję z wszelkimi wymaganiami co do elegancji, trwałości i taniości obuwia z materiałów krajowych i zagranicznych w wyborze gatunku. Na domiar chcemy dać dowód Szanownej P. T. Publiczności, że przy wspólnych siłach najzdolniejszych robotników Galicyjskich, możemy w nas położonemu zaufaniu starać się będziemy zadość uczynić. Prosimy więc uprzejmie Szanowną P. T. Publiczność o poparcie młodego Stowarzyszenia, poczuwamy się do miłego obowiązku niniejszem podziękowanie za dotychczasowe łaskawe względy, po-
siadając nadal łaskawej pamięci P. T. Publiczności.

Z głębokim uszanowaniem **Dyrekcja.**

Cennik obuwia:

Obuwie damskie:	od zł.	do zł.
Obuwie z cielęcej lub kozłowej skóry, z gumą na płótnie kamaskowem krojem kołkowane	4-50	4-80
Obuwie z cielęcej lub kozłowej skóry, z gumą obkładane hamburską skórą kołkowane	4-70	5-00
Obuwie z hamburskiej skóry z gumą na płótnie gładkie kołkowane	4-80	5-30
Obuwie z kitowej lub gemzowej skóry z gumą na płótnie, kamaskowem krojem kołkowane	5-00	5-50
Obuwie z kitowej lub gemzowej skóry obkładane lakierem z guziczkami kołkowane	5-50	6-00
Obuwie z marokiny skóry z gumą lub zapinane, szyte	7-00	8-50
Obuwie prunelowe z gumą, szyte	4-00	4-60
Obuwie prunelowe zapinane, szyte	4-50	5-20
Obuwie (półbuty) prunelowe	3-50	4-00
Obuwie (półbuty) gemzowe lub kozłowe	3-60	4-20
Obuwie (półbuty) kitowe	3-70	4-30
Obuwie dziecięce z cielęcej lub kozłowej skóry, z gumą lub zapinane kołkowane	2-50	4-00
Obuwie na każdej parze 50 centów wyżej, na flaneli o 20 centów.		
Obuwie męskie:		
Obuwie z cholewami z kozłowej skóry na podwójnej podeszwie kołkowane	11-00	12-50
Obuwie z cholewami z rosyjskiej lub cielęcej skóry, na podwójnej podeszwie	13-50	15-00
Obuwie z gumą z hamburskiej, kitowej lub cielęcej skóry, gładkie, kołkowane na podwójnej podeszwie	5-50	6-50
Obuwie z gumą z rosyjskiej lub angielskiej skóry glansowne kołkowane na podwójnej podeszwie	6-50	7-00
Obuwie z gumą z gemzowej lub kozłowej skóry, gładkie, kołkowane na podwójnej podeszwie	5-00	6-00
Obuwie z gumą lub sznurowane, obłożone angielską, hamburską lub kitową skórą z kapkami i guzik. kołkow.	6-50	7-50
Obuwie z gumą gładkie	5-50	6-50
Obuwie obłożone lakierem z kitowej, gemzowej lub prunelowej skóry z materiału różnorodnego	6-50	7-00
Obuwie o 50 centów wyżej.	4-50	5-30

We Lwowie skład główny w magazynach P. K. MIKOLASCHA,
i u wszystkich aptekarzy, fryzjerów
i magazynach perfum.
VELOUTINE
Puder
ryżowy specjalnie
PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM
Przez Chles FAY, Fabrykanta Perfum
PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

Kawa Wielkie zniżenie cen!

Bahia, wybierana, czysta zlr. 5-10
Domingo, o czystym smaku zlr. 5-35
Santos, o smaku delikatnym zlr. 5-45
Guatemala, mocna, piękna zlr. 5-80
Cuba bardzo mocna, delikatna zlr. 6-00
Jawa złoto-żółta łagodna zlr. 6 i 6-25
Ceylon, szlachetna bardzo delikatna zlr. 5-90 i 6-30.

Perłowa bardzo delikatna zlr. 5-80 i zlr. 6-75.

Menado znakomita zlr. 6-25.

Mokka arabska bardzo arom. zlr. 6-80 za 4¹/₂ kilo netto, wolne od portu, cło nieopłacone (cło 25 ct. od 1/2 kilogr. za pobraniem).

Robt Kap-herr Hamburg.
Najstarszy handel eksportowy.

Książka do Nabożeństwa
pod tytułem:
Droga do szczęścia prawdziwego

zalecona przez
Najprzewieleb. Ordynaryat

szczególnie dla młodzieży szkolnej jest do nabycia w księgarni p. Łukaszewicza.

Nieoprawiona kosztuje 60 cent.,
oprawiona 1 zlr.

Handel płócien i towarów białych **St. Buszak** we Lwowie plac Halicki liczb 2. poleca

MASZYNY do szycia

najlepszych, najnowszych systemów oryginalne Wheelera i Wilsona w N. Jorku tudzież maszyny systemu Singera, doskonały fabrykat saski.

Chorobę cukrową

usuwa się trwale według metody najnowszej prof. **Wilkenzona**
— Prospekt gratis —

Karl Kriekenbaum
Braunschweig. 55

Realność

na ulicy Szeptyckiego l. 15., składająca się z 2 domów, placu pod budowę i pięknego ogrodu, jest do sprzedania.

Zarządca dóbr

posiadający 20-kilkoletnią praktykę w zawodzie gospodarczym, jakoteż w zastępstwie wobec władz.

poszukuje posady
od św. Jana 1888 r.

Interesowani panowie właściciele majątków ziemskich raczą odnośne korespondencje wysłać pod literami **M. S. II.** poste restante **Tarnów.**

Prawdziwe węgierskie wino naturalne

rozseła za pobraniem w beczkach 10 litrowych i wyżej: Dobre stare Wino stołowe, białe a 24 ct. litr; znakomite z 1872 białe a 28 ct. litr; Riesling 1872 białe a 35 ct. litr; Meorer-skie 1868 białe a 50 ct. litr; Ruster Ausbruch, tłusty, słodki a 75 ct. litr; Wina czerwone, najlepsze gatunki, od 25 ct. litr. i wyżej; Sliwowica, prawdziwa Syrmska, od 70 ct. do 1 zlr. 20 ct. za litr; Borowiczka (jałowcówka) Trenczyńska od 30 ct. do 1 zlr. 50 ct. za litr. Beczki liczą najtańszej i przyjmują w dobrym stanie w zaliczonej cenie franco stacją na powrót. Szykarzom przy odbiorze za 100 zlr. opuszczam 5%, a przy większym odbiorze dalsze ułatwienia. Przy zamówieniu upraszam o dokładne podanie stacji kolejowej. **Ig. Spitzer** właściciel winnicy i piwni w Preszburgu, Węgry.

KALENDARZ ILUSTROWANY „Kurjera Lwowskiego”

zastosowany do potrzeb wszystkich mieszkańców w Galicji
na rok 1888

jest do nabycia w Administracji „Kurjera Lwowskiego“, jak również we wszystkich księgarniach po cenie 40 centów w. a. za egzemplarz, tuzin 4 zlr. (Za przesyłkę na prowincję 10 ct. od sztuki).

Dla prenumeratorów „Ruchu“ i „Kurjera Lwowskiego“ 30 centów z przesyłką pocztową 40 centów.

Główny skład w Administracji „Kurjera Lw.“

Księgarnia Polska

L. K. BARTOSZEWICZOWEJ
wydała

Poezje Adama Mickiewicza

wydanie kompletne ze wszystkich najtańsze

za 4 tomy broszurowane zlr. 1-60, oprawne w płótno ang. zlr. 2-50.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1¹/₂ centa od wyrazu.

Gotówka płaci za garderobę męską, damską i wszelkie sprzęty domowe. — Zakład Jaszczyszyna Ormiańska 2. 352

Fotominiatury pastelowe
Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynek 1. 2. 341

Pretensja 10.000 zlr. w. a. jest do zbycia pod korzystnymi warunkami. Pośrednictwo wykluczone. Adres wskaże Administracja. 338

Kasy ogniotrawe z amerykańskimi zamkami sprzedaje najtaniej **Simon Degen, Karola Ludwika 1. 29.** 233

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

Premiowane własne wina Heygalia Tokajskie beczkami z Mady, oraz butelkami wedle koncesyj z r. 1882 nabywać można u właścicielki pani A. Neupauer ulica Kochanowskiego l. 6. 269

Sklepik tanio do wynajęcia. Ulica Chorążczyzna l. 14. 313

Wrobieni w sprawach spadkowych kwieskowani lub pensjonowani urzędnicy sądowi mogą znaleźć zajęcie w kancelarii n tarjalnej na prowincji. Bliższej wiadomości udzieli Administracja Kurjera Lwowskiego. 314

5, 4, 3, 2, pokoje z przynależnościami, **pokoje kawalerskie, sklep**, przy ulicach Brajerowskiej, Podlewskiego, Kazimierzowskiej, wynajmuje Zarząd realności **Emila Bertemiljana Brajera.** 326

Pisarz potrzebny jest do służbowego interesu w Biurze wywiadowczem **J. Polińskiego** ulica Karola Ludwika l. 5. 348

Pomieszkание składające się z pięć pokojów, garderóbki, kuchni, ze strychem i piwnicą przy ulicy Majerowskiej l. 17. naprzeciw gmachu Sejmowego jest zaraz do najęcia. 339

Panna umiejająca krawieczynę i szycie bielizny poszukuje umieszczenia na wsi. Adres **J. B.** poste restante Lwów. 343

4 lub **3** pokoje — 1 pokój kawalerski **Mikołaja 16.** 346

Uprasza się nie powołanego odbiorcy o zwrot zgubionej branzoletki na wieczorku leśników, którą ów jegomość odebrał jako swą własność od chłopaka eukierniczego, by raczył takową odesłać do handlu broni **A. Dzikowskiego** we Lwowie lub w administracji tego pisma. 344

Pokój umeblowany, w razie potrzeby z całym utrzymaniem odpowiedni także dla studentów. **Żulińskiego** (przedtem Gliniańska) l. 3. II. piętro. 350

Dworek z oficyą i ogrodem frontowym przy ulicy Unii Lubelskiej l. 1. do sprzedania. — Bliższa wiadomość Rynek l. 30. pod Ryceczem. 340

Sześ pokoi z balkonem przy przynależnej ulicy w razie potrzeby ze stajnią i wozownią od 1. kwietnia do najęcia. **Czarneckiego l. 1. I. p.** 351

Sieroty, dziewczynki, od 8 do 10 lat poszukuje. Listy poste restante Lwów pod adresem **A. D.** 345

Do wynajęcia
przy ulicy Trzeciego Maja (Majerowska) Nr. 4.
11 pokoi z dużym salonem (całe drugie piętro) wrazie potrzeby z wozownią i stajnią od 1. czerwca 1888 r.
Bliższa wiadomość tamże.

Sklep korzenny w dobrym miejscu jest do sprzedania. Bliższa wiadomość ul. **Lyczakowska 64.** od godziny 3 do 4 po południu. 333

Korespondencje prywatne.

Pasiecznik umiejający, w młodym wieku, kawaler, poszukuje miejsca w kraju; Bliższą wiadomość udzieli **J. Konarski**, zawiadowca pasiek w Horodyszczu poczta Załóżce 353

List do „Samotnika“ jest w Administracji Kur. Lwów. do odebrania.

Ekspedytorka uzdolniona do samostnego prowadzenia większych urzędów skombinowanych poszukuje umieszczenia. Łaskawe zgłoszenia pod literami **J. A.** pos. rest. **Okocim.** 354

Porzecczka do **Włodzimierza W.** Z powodu nagłej a niespodziewanej śmierci **W. Z.** odbędzie się żałobny obchód za spokój jego duszy w **Cukierni Kosteckiego** o godzinie 12tej w południe każdej niedzieli. W smutku pozo-tała **Porzecczka** zaprasza **Lipy**, **Topole** na tak bolesny obchód, jakoteż krewnych i przyjaciół zmarłego. 349

W teatrze hr. Skarbka

Dziś NANON

Operetka w 3 aktach F. Zella. Muzyka R. Genée'go.

Król Ludwik XIV	Zboński
Pani de Maintenon	Niesiołowska
Markiz d' Aubigné, jej kuzyn	Laskowski
Ninon de L' Enclos	Radwan
Pani de Frontenac	Michlewiczowa
Hrabina Houlières	Weigel
Markiz de Marsillac, inetendnt królewskich teatrów	Myszkowski
Hektor, wicehr. de Marsillac jego kuzyn	Skalski
Abbé La Platre	Gasiński
Nanon Patin, oberzystka	Zimajer
Mathieu	Pietraszewski
Bertrand	Pasterski
Jérôme	Święcki
Pierre	Kasprowiczowa
Jean	Nowiński
Therése	Nowicka
Lisette	Malczewska
Marion	Borodziej
Pani de Fulbert	Lomińska
Panna d' Armenonville	Rutkowska
Gaston, paź Ninon	Babińska
Bombardini, tambor-major	Piasecki
Notarjusz	Chudkowski
Guillaume	W. Wilkus
François	Hendrich
Isidore	Trompeteur
Jérôme	Fiedler
Sierżant	Lomiński

przyjac. Ninon

jej krewni

dobosze

fajfry

Z dniem 5go marca 1888 r. otwieram
nowy kurs dla aspirantów
na jednorocznych ochotników
tudzież na oficerów pospolitego ruszenia.

Naukowy Zakład wojskowy we Lwowie.
Właściciel emerytowany kapitan J. Waniczek
ulica Akademicka 1 12.

Już wyszedł z druku
Cennik na rok 1888.

z handlu nasion, roślin i krzewów
połączonego z zakładem ogrodniczym

EDMUNDA F. RIEDLA

we Lwowie.
Cenniki na żądanie rozsyła się **franco.**

Wszelkie Losy

sprzedaje za gotówkę po kursie dziennym

jakoteż
na małe spłaty miesięczne

AUGUST SCHELLENBERG

Dom bankowy i Kantor wymiany
we Lwowie, ulica Karola Ludwika 1. 1.

w gmachu gal. Tow. kred. ziemskiego.
Wydawnictwo gazety losowań „NADZIEJA”.

J. & S. KESSLER w Bernie

(Morawia) ulica Ferdynada Nr. 7 kl. rozsyła za pobraniem:

Chodniki (koc) bardzo tr. aże 10-11 Ia zł. 1, IIa zł. 3-50.	Modne materje w kratki na suknie damskie z czystej wełny 90 ctm. szerokie, 10 mtr. dług. zł. 8-50.	Materje na szlafroki (też na suknie damskie) 60 centim. szerokie w kratki 10 mtr. złr. 2-50.	K a n e v a s na pokrywy pościeli sztuka 29 łokci wiedeńskich Ia 6 złr., IIa złr. 5-20.
Adamszk. Grad 30 łokci 1 szt. Ia zł. 6. IIa złr. 5-20.	Atlas wełniany wszel. kolor. modn. 90 ctm. szer., 10 mtr. dług. zł. 9-50.	Zasłony jutowe turecki desen (z boez. części 1 drap.) komplet. zł. 2-30.	Obrusy Iniane we wszystkich kolorach try sztu 3/4 2 złr. 1/4 1 złr.
Płótno domowe 29 wiedeńskich szt. 5/4 zł. 5-50, 1/4 zł. 4-20.	Kaszmir wszel. kolor. modn. 90 ctm. szer. 10 mtr. dług. zł. 4-50.	Kołdra do nakrywania z atlasu złr. 8-50 z rouge złr. 3-—	Serwety Iniane 1/4 w kwadrat 6 sztuk złr. 1-20.
	Baige w najnow. kolorach 100 ctm. szerok. 10 mtr. zł. 9-50.	Web-a-King 30 łok. lepsza jak płótno 1 sz. 1/4 złr 7-50, 1/4 złr. 5-8.	Ręczniki Iniane 6 szt. z frendzlami zł. 1-80. z bordiura złr. 1-20.
	Materje brokatowe w wszel. kolor. 60 ctm. szer. najnow. desenie 10 met. zł. 4.	Szyfon 30 łokci 90 ctm. szer. 1 szt. Ia zł. 5-50 IIa zł. 4-50	Prześcieradła bez szwu 2 mtr. dług. 1 1/2 mtr. szer. 1 sztu a złr. 1-50.
	Kreton na uknie damskie do prania najnowsze wzory 70 centim szer., 10 metr. złr. 2-80.	Oxford 20 łokci, najnowsze wzory 1 sztuka Ia złr. 6-50, IIa zł. 4-50.	Sienniki jutowego płótna, komple tne, wielkie sztuka Ia złr. 1-40, IIa 90 cent.
	Dreidraht 10 ctm. szer. jasno lub ciem. szary, 10 metr. Ia złr. 3-50, IIa złr. 2-80.	Garnitur nakryć (2 na łóżka i 1 na stół) z rypsu złr. 4-50, z juty złr. 3-50.	Kocyki przed łóżko najnowszy desen 1 para złr. 2, z juty zł. 1-30.

W Truskawcu

w Zakładzie zdrojowo-
kapielowym jest do wy-
dzierżawienia na czas se-
zonu restauracja z cu-
kiernią i salą bilardo-
wą. Tudzież lokal na
sklep na towary mięsza-
ne na czas zimowy i se-
zonowy. — Bliższe wiadomo-
ści udzieli Zarząd
zdrojowo-kapielowy
w Truskawcu.

Panom i paniom potrzebującym
skrejonajnej porady i pomocy lekar-
skiej, udziela ta-owa z gwarancją po-
żądane go s ut u i najściślejsz j taje
nie, do-wiadezony od il unastu
lat praktyki 55b

Specjalista lekarz w choro- bach płciowych.

Przyjmuje ulica Wałowa 1. 11 we
Lwowie i ordynuje od - - 12 i od
2 - 5. Na dyskrecjonalne listy pod
adresem „M. Bielał Lwów, ulica Wa-
łowa 1. 11.” odpowiada bezzwłocznie
i wysyła lekarstwa sekretnie

WYSMIENITE

Mydło mieszczańskie

do twarzy, rąk i kąpieli
kawalek 10 ct.

Nabyć można w sklepach

THNATOWICZA

we Lwowie, w Krakowie
i Czerniowcach. 1604e

ALOJZY HÜBNER

Skład farb i materiałów
ulica Karola Ludwika 1. 13.

(dawniej cukiernia Rotlendera)
poleca

dla ogrodników:

ANILINY we wszystkich kolorach do
farbowania suchych kwiatów i mehu.
Cenniki dla każdego gratis.

Fabryka Makaronów w Strussowie

wysyła franco 5 kłgr. swoich
wyrobów za 1 złr. 75 ct.

Próbki z powodu wysoko-
ści od nich porta nie wy-
syła się.

Sposobność dla Pań

nauczenia się kroju i szycia w mej szkole, istniejącej od roku 1874
podług bardzo ułatwionej metody mojej 3ciej edycji za wynagrod-
zeniem tylko 7 złr. a cały kurs codziennej 3 godzinnej nauki
również za książki i linijki zamiast 5 złr. 50 et tylko 4 złr. 50
Udzielam także formy rozmaitych ubrań damskich na bar-
dzo umiarkowaną cenę. Przyjmuje także przykrojenie ciekawych
sukien i t. p.

Na prowincji w razie gdyby P. T. Panie
czyły sobie pobierać naukę podług mej metody, przybędę udziela-
jącą takową pod warunkami głoszenia się 10 Pań i więcej.

Polecając się nadal łaskawym względem

Ferdynand Góralski
krawiec damski i nauczyciel kroju we Lwowie
R nek 1. 9. II. piętro.

Antoni Halski Handel żelazny we Lwowie, plac Marjacki 1. 9.

poleca

Łyżki srełowe w najnowszycy fasonach tuzin	2-20	4-20	6-50
Łyżeczki do kawy	1-—	2-10	3-20
Grabki	—	—	7-—
Oprawy do noży	—	—	3-60
Łyżki duże do półmisków	—	1-25	1-75
Chochele do zup	—	1-50	2-25
Chochele do śmietanki	—	—	1-—
Podstawki pod szklanki	—	50	70
Podstawki (koziółki) pod noże i widełce	2-20	—	4-20
Sitka po herbaty	2-50	—	5-—
Szycyeczki do cukru	—	50	1-20

Tace alpakowe 32. 37. 42. 47 1/2 53 ctm.
Maszy ki do siekania mięsa z nożami pojedynco do wyjmowania
mniejsza złr. 5-50, większa złr. 6-50.
Uniwersalne maszyny do tarcia migdałów, cukru, białek i t.
po złr. 2-25.

Ilustrowane cenniki szczegółowe na żądanie franco.

Koks! Koks! Koks!

najlepszy, najtańszy i najczystszy materiał
opałowy do kuchni i pieców
polecamy na porę zimową.

Każdą ilość dostarczamy do mieszkań
za 50 kilogr. 70 ct. w. a.

Podejmujemy się przerobienia własnym
kosztem pieców kaflowych, tudzież kuchni
do opalania koksem.

Posiadamy także na składzie piece żelazne, wy-
łożone materiałem ogniotrwałym, jako wyłącznie
do opalania koksem przydatne; takowe można
ogłądać każdego czasu.

Wszelkie zamówienia kartą korespondencyjną
będą tego samego dnia uskutecznione.

Zarząd zakładu gazowego we Lwowie.